Nr. 111. Lwów — Wtorek dnia 16 Maja 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 8 „ 80 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33. Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: R. Czkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce [illegible] hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce [illegible] **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** [illegible] od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rozłam wśród socyalistów i zoryentowanie się, na czyj młyn woda.

Warszawa 13 maja.

(**Koresp. „Gaz. Nar.“**)

Widoczna jest reakcya w obozie socyalistów.

Powoli wychodzi na jaw, że pod firmą „komitetu wykonawczego“ robiły się przeróżne nadużycia terorystyczne, wydawały się wyroki śmierci na osoby wysoko-urzędowe i prywatne, wyłudzały pieniądze itd. Nawet na pannę Kawecką, diwę operetkową z teatru Nowości, uczyniono zamach w ten sposób, że przyszło do mniej kilku „panów z komitetu“, nakazali jej złożyć dość poważną sumę, a kiedy nie chciała a nawet groziła, że uda się o pomoc do władzy, przysłano jej podobno wyrok śmierci. To wszystko, z dodatkiem nędzy, w jaką wtrąciła tylu robotników polityka partyi, musiało wywołać prąd przeciwny, oraz nasunąć różne pytania, jak np.: kto są ci, którzy nas teroryzują, zmuszając do świętowania, a zakazując pracy?... Dla kogo ma to wyjść na pożytek?...

W czyim interesie urządzają się zbyt częste, a przymusowe bezrobocia, sprowadzające tem większą biedę na klasę pracującą, dla której dobra ma być to wszystko?...

Na te pytania nikt odpowiedzieć nie umie, najmniej organizatorzy strajków, apostołowie ruchu... Więc reakcya, zwłaszcza wśród robotników, chcących zarabiać, aby módz siebie i rodzinę wyżywić, jest koniecznem a naturalnem następstwem tego nacisku. Idea jest rzeczą piękną. Ale ideą podstawową socyalizmu jest przedewszystkiem obmyślenie i wprowadzenie w życie środków dla poprawy bytu materyalnego klasy pracującej. Tymczasem wszystko, co dotychczas tak pilnie obmyślano ze strony władzy socyalistycznej, spowodowało skutek wprost przeciwny, zgubny, opłakany, który robotników z biedy do nędzy doprowadził.

Przytem — dziwna rzecz! — kiedy w całej Warszawie nie było pieczywa z powodu ogólnego strajku, to jednak można było dostać lichą bułkę i źle wypieczony chleb z jakiejś oddalonej piekarni żydowskiej. Kiedy wysłańcy partyi spychali dorożkarzy z kozłów, zmuszając do bezrobocia w imię idei równości (*sic*), to po mieście, zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej, uwijało się mnóstwo żydowskich dorożkarzy i jakoś nikt im w zajęciu nic przeszkadzał. I nawet, kiedy przemocą rozganiano targi w śródmieściu, grożąc straganiarzom i straganiarkom strasznemi rzeczami w razie nieposłuszeństwa, to w dzielnicy żydowskiej można było dostać wszystkiego, co kto chciał — tylko trochę drożej. Aż nareszcie, kiedy „P. P. S.“ uchwaliła konieczność bezrobocia, połączonego z demonstracyą „święta ludowego“ na 1 maja, które to święto kosztowało życie około 60 do 70, a okaleczenie stukilkudziesięciu ludzi — to „Bund“ żydowski, po gwałtownej scenie, jaka się rezegrała na wspólnem posiedzeniu komitetów trzech głównych partyj socyalistycznych, oswiadczył stanowczo, że zrywa wszelką solidarność.

Nawiasem mówiąc, posiedzenie to było do tego stopnia burzliwem, że w końcu doszło do wyrazów bardzo mało parlamentarnych, do pogróżek niedwuznacznych i że sobie prawie do oczu skakano.

Dało to nakoniec do myślenia nietylko socyalistom, lecz nawet najbardziej zaślepionym ich prowodyrom, że byli narzędziem w rękach żydów, że swojemi rękami dla nich z ognia kasztany wyjmowali, że więc należy, chcć trochę późno, zatrzymać się na tej niebezpiecznej drodze. I wtedy to, jako skutek tych refleksyj, ukazała się pierwsza rozsądna odezwa komitetu „P. P. S.“, na temat: „Powróćcie towarzysze do zajęć waszych“.

Ale zaraz — rzecz jeszcze dziwniejsza — wśród kół żydowskich pojawiła się obawa, aby ten cały ruch socyalistyczny, kierowany dotąd pilnie w całkiem inną stronę, nie zwrócił się w stronę żydów i nie przybrał formy *judenhecy*. Kiedy zaś wybuchły zajścia w Żytomierzu, przypominające na małą skalę Kiszyniew, to zapanowała pomiędzy żydami panika. Ci sami, którzy niedawno jeszcze entuzyazmowali się głośno wszelkim socyalizmem, zaczęli wołać, że tak dalej być nie może, że państwo, nie umiejące zapobiedz krwawej walce jednej klasy przeciw drugiej, nie ma racyi bytu i że — kwintesencya tego wszystkiego — m u s i s i ę z n a l e ź ć k t o ś o b c y, k t o p o r z ą d e k u t r z y m a ć p o t r a f i.

Ten obcy, marzony przez żydów, to nie kto inny, tylko P r u s a k. Bo — jeszcze raz powtarzamy — inwazya pruska i pruskie rządy w Królestwie są ideałem żydów, najgorętszem ich pragnieniem, a wszystko, co robią, ciągły nieporządek, jaki chcą wywołać i utrwalić, namawianie do strajków, nawet wspieranie polskich socyalistów pieniądzmi, dzieje się w tym celu. Co sobie żydzi po takiem zaprowadzeniu porządku za sprawą wmięszania się trzeciego obiecują, o tem pisaliśmy już szerzej niedawno. Dziś powracamy do tego, aby wykazać, że każdy szczegół i przy każdej sposobności wysuwa naprzód tę zbiorową ideę i coraz mniej tajone życzenie.

Konkluzya zbiorowa: każdy, kto dziś w społeczeństwie naszem sieje niezgodę, pragnie wywołać zaburzenia, podnieca jednych przeciw drugim, ten pracuje w pierwszej linii dla żydów, a w drugiej *pour le roi de Prusse*...

Michał.

Wiadomości z Królestwa.

Koresp. „Gaz. Nar.“.

Warszawa 13 kwietnia.

(Spokój. — Organizacya. — Karnawał zielony.)

Panuje spokój, powracamy do równowagi i kto wie, czy dni najbardziej krytycznych nie mamy już poza sobą. Społeczeństwo jest tak zniechęcone do wszelkich nieporządków, tak ma tego dosyć, że kto wie, czy w razie ponowionej próby steroryzowania go w kierunku nowych strajków zbiorowych nie natrafionoby na czynny opór, już nie ze strony władzy, ale żywiołów umiarkowanych i rozsądnych. Ale na to potrzeba jakiejkolwiek organizacyi, której dotąd nie ma. Organizacyę tę mają tylko socyaliści i dlatego oni jedynie zbiorowo coś zdziałać potrafili — nawet w kierunku szkodliwym.

Do organizacyi u nas nie może przyjść, dopóki dzieło reform w kierunku szeroko określonego samorządu nie umożliwi wszelkiego rodzaju zrzeszania się, a więc organizacyi. Tymczasem pod tym względem nie wyszliśmy dotąd z fazy projektów, oczekiwania i nadziei. Rozporządzenie o wolności wyznania jest wprawdzie ważnem i sięgającem bardzo daleko, ale, jak dotąd, jedynym faktem w dziedzinie reform. Aby się społecznie zreformować i zorganizować, potrzeba faktów dalszych, te jednak, dopóki trwa wojna, w całej pełni urzeczywistnić się nie mogą.

Jak nie było karnawału w zimie, tak przepadł prawie zupełnie najładniejszy u nas sezon, t. zw. karnawał zielony. Nie ożywił się on, pomimo wyścigów, które dotąd nie cieszyły się zbytnim napływem publiczności. Trudno też rokować dla nich lepszej przyszłości, zważywszy, że kilkanaście tysięcy osob, prawie wyłącznie zamożniejszych, schroniło się za granicę z obawy rozruchów, krwawych wypadków itd. Ucieczka ta zbiorowa przyczyni się w rezultacie do tem większego zastoju na polu ekonomicznem i przemysłowem, a więc i do tem większej biedy.

Michał.

Warszawa 13 maja.

(**Koresp. Gaz. Nar.**)

(Samorząd Warszawy. — List oficera rosyjskiego. — Szczegół z 3 maja. — Jaczewski. — Sprawa języka polskiego w gminach. — Cerkiew unicka).

Szlę dziś wiązankę różnych wiadomości. Jak już wiadomo, specyalna komisya, powołana przez gen.-gubernatora Maksimowicza opracowuje projekt ustawy samorządu miasta Warszawy. W tych dniach powołaną zostanie dla sprawy tej jeszcze druga komisya, w skład której wejdą przedstawiciele właścicieli domów i obywateli płacących rocznie czynszu więcej, niż 1200 rubli.

Jedna z redakcyj tutejszych otrzymała list po rosyjsku pisany od pewnego oficera załogi, stojącej w Warszawie — list charakterystyczny. Oficer ów prosi w nim redakcyę, aby ona oddziaływała uspokajająco na ludność, a zarazem wyjaśnia, że nie na oficerów spadać powinna plama za rozbestwianie się żołnierzy, wydarzające się w czasie rozruchów. Oficerowie mimo najlepszej chęci nie wiele zdziałać mogą, wojsko bowiem przestało być w tych czasach... karnem!

Z zajść w czasie 3 maja kompetentni opowiadają mi: Gdy w kościele św. Krzyża po nabożeństwie zaczęli zebrani śpiewać „Boże coś Polskę“, zatelefonowano z sąsiedniego cyrkułu do Zamku z zapytaniem: co robić? Gen.-gubernator Maksimowicz kazał odtelefonować: Nie przeszkadzać!

Natomiast co do nowego naczelnika kancelaryi jenerał-gubernatora, p. Jaczewskiego, poczyna następować rozczarowanie. Dawniej, gdy był tu, uważano go za przychylnego nam; obecnie zdaje się być znacznie gorzej dla Polaków usposobiony. Opowiadają, że obywatele, wydaleni za granice Królestwa, jako oskarzeni o agitacyę za zaprowadzeniem języka polskiego w gminach, przez jednego z Polaków bawiących w Petersburgu starali się o zniesienie tej kary. W Petersburgu poczyniono najdalej idące obietnice a gdy kara nie została cofniętą, okazało się, że Jaczewski całą sprawę u siebie zatrzymał.

Konsystorz prawosławny chełmsko-warszawski, dowiedziawszy się, że zamieszkali w Warszawie unici zamierzają starać się o zwrot cerkwi bazyliańskiej przy ul. Miodowej, poddał tę sprawę roztrząsaniu z punktu prawnego. Według opinii adwokata konsystorskiego, oddanie cerkwi bazyliańskiej unitom mogłoby nastąpić tylko na mocy przepisów prawa obowiązującego, według których jednak termin ostateczny zwrotu cerkwi już minął. Zdaje się, że konsystorz prawosławny podzieli tę opinię swego adwokata i będzie się starać o niedopuszczenie do tego, aby unici cerkiew bazyliańską odzyskali.

St.

Z Litwy.

Okólnik bisk. wileńskiego.

Rzymsko-katol. biskup wileński wydał do duchowieństwa podwładnego okólnik w sprawie ukazu t o l e r a n c y j n e g o. W okólniku tym czytamy między innemi:

„W stosunku do osób, pragnących na zasadzie punktów tego ukazu przyjąć religię katolicką, należy przestrzegać następującego porządku: osoby te winny osobiście albo przez pocztę lub proboszczów miejscowych — zwracać się do mnie lub do znajdującego się pod zwierzchnictwem mojem konsystorza z piśmiennem oświadczeniem o swem życzeniu przyłączenia się do wiary katolickiej, wyszczególniając przy tem: a) stan swój, b) stan rodzinny (kawaler, wdowiec, ile ma lat, żonaci powinni wymienić religię żony i dzieci, imiona i wiek każdego z nich i wiadomość, czy żona przyłącza się do religii katolickiej wraz z mężem, czy też pozostaje w religii dawnej), c) miejsce zamieszkania, d) parafię prawosławną, do której należą i parafię katolicką, do której chcą należeć. O s o b y, p r z y j m u j ą c e r e l i g i ę k a t o l i c k ą, mogą być wciągane do spisów parafialnych odpowiedniego kościoła nie inaczej, jak p o o t r z y m a n i u rozporządzenia z konsystorza.

„Zgodnie ze ścisłem znaczeniem punktu 2 wspomnianego ukazu, artykuł 72, t. 10 Zb. praw po dawnemu zachowuje moc swoją w całej rozciągłości, co znaczy, że śluby osób wyznania prawosławnego z osobami wyznania rzymsko-katolickiego, udzielone jedynie przez księdza katolickiego, pozostają nadal nieważnymi, o ile osoba wyznania prawosławnego nie przystąpi do kościoła katolickiego z zachowaniem wskazanego wyżej porządku.

„Chociaż na mocy punktu 14 wykład religii w języku urzędowym zostaje zniesionym, jednak, dla uniknięcia zatargów z władzami szkolnemi, prefekci n i e p o w i n n i bez wiadomości mojej s a m i w p r o w a d z a ć nowych podręczników religii ani zgadzać się na wprowadzenie tychże.“

Memoryał rodziców wileńskich i kowieńskich.

Około 400 Polaków i Litwinów wysłało do ministra oświaty memoryał, w którym, zaznaczywszy wady szkolnictwa rosyjskiego, żądają zmian następujących:

1) Zniesienia systemu policyjnego i szpiegostwa w szkołach średnich;

2) usunięcia ze składu grona profesorskiego tych nauczycieli, którzy pozwalają sobie na niestosowne zachowanie się względem innowierców i innoplemieńców, obrażające ich uczucia religijne i narodowe;

3) Zniesienia zakazu swobodnego wyboru mieszkań dla swych dzieci i usunięcia wglądania władz szkolnych w życie domowe i pozaszkolne uczniów i uczenic, znajdujących się pod opieką rodziców lub osób ich zastępujących;

4) zmniejszenia opłaty szkolnej, w celu udostępnienia szkół dla ludzi niezamożnych i zniesienia wszelkich ograniczeń stanowych, czy majątkowych przy przyjmowaniu dzieci do tych szkół;

5) udzielania stypendyów, znajdujących się w posiadaniu zakładów naukowych, zgodnie z warunkami ustanowionymi przez fundatorów tych stypendyów, nie zaś jedynie z samowolą władz szkolnych, jak się to często zdarza dotychczas;

6) zwrócenia baczniejszej uwagi na hygienę szkolną;

7) skasowania zakazu używania przez uczniów języka rodzimego (polskiego i litewskiego) w szkole i po za nią;

8) obowiązkowego wykładu w szkołach średnich języka polskiego, tam zaś, gdzie jest odpowiednia liczba Litwinów i języka litewskiego prowadzonego w tych językach i przez nauczycieli Polaków i Litwinów;

9) dopuszczania Polaków i Litwinów na stanowiska nauczycielskie w szkołach średnich;

10) usunięcia z podręczników historyi tendencyjnego przekręcania faktów;

11) wykładu religii katolickiej dla katolików Polaków i Litwinów w językach polskim i litewskim;

12) zaniechania przymusowego dla uczniów katolików uczęszczania do szkoły w uznany przez Kościół katolicki za święto dzień św. Kazimierza;

15) udzielania osobom prywatnym swobodnego wykładu języków polskiego i litewskiego i otwierania szkół prywatnych.

Z polityki wewnętrznej.

(Odroczenie rady państwa. — Zwołanie sejmów. — Ekspozytura dyrekcyi budowy kanałów w Pradze. — Jubileusz hr. Gołuchowskiego. — Opieka nad emigrantami.)

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu izba posłów u c h w a l i ł a u s t a w ę o h a n d l u d o m o k r ą ż n y m, następnie przeszła do sprawy założenia w ł o s k i e g o w y d z i a ł u p r a w n i c z e g o w R o v e r e d o.

Poseł Bennati domagał się założenia tego wydziału w Tryeście, jak tego pragnie ludność włoska, p. R o m a ń c z u k podniósł postulat utworzenia ruskiego wydziału prawniczego we Lwowie, p. P l a u t a n sprzeciwiał się założeniu włoskiego wydziału prawniczego w Tryeście, a domagał się założenia słowieńskiego uniwersytetu w Lublanie, poczem minister H a r t e l, zapewniwszy, że rząd sympatycznie patrzy na kwestyę tworzenia nowych uniwersytetów, zapowiedział, że w komisyi obszerniej wypowie swe zdanie o postulatach czeskich, ruskich i słowieńskich w tej mierze i prosił o odesłanie przedłożenia do komisyi. Przemawiali jeszcze C o n c i, apelując do wszystkich stronnictw, aby nie pozwoliły na naruszanie praw włoskiego narodu, E l l e n b o g e n, zalecając przyznanie każdej narodowości zupełnej autonomii, V e r z e g n a s s i, domagając się włoskiej politechniki w Tryeście i Z a c z e k, żądając drugiego czeskiego uniwersytetu, poczem izba przedłożenie o założeniu włoskiego wydziału prawniczego w Roveredo odesłała do k o m i s y i s z k o l n e j.

Wreszcie uchwalono po referacie posła ks. P a s t o r a w drugiem i trzeciem czytaniu u s t a w ę o p o d w o d a c h ze zmianami poczynionemi przez izbę panów.

Na tem prezydent posiedzenie zamknął, oznajmiając, że o d n i u n a s t ę p n e g o p o s i e d z e n i a z a w i a d o m i p o s ł ó w p i s e m n i e.

Wedle dotychczasowych danych izba posłów z b i e r z e s i ę w d r u g i e j p o ł o w i e c z e r w c a dla uchwalenia prowizoryum budżetowego.

*

Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski z daty 10 maja, z w o ł u j ą c y s e j m y:
A u s t r y i d o l n e j, B u k o w i n y i P r z e d a r u l a n i i na 17 maja;
C z e c h na 18 maja:
I s t r y i na 25 maja.

*

Podobnie jak w Krakowie, u t w o r z o n o także i w P r a d z e e k s p o z y t u r ę d y r e k c y i b u d o w y d r ó g w o d n y c h.

*

Komisya parlamentarna K o ł a p o l s k i e g o odbyła w sobotę konferencyę celem ułożenia formy manifestacyi K o ł a dla ministra hr. G o ł u c h o w s k i e g o z powodu dziesiątej rocznicy d. 16 bm. objęcia przez niego teki ministra spraw zagranicznych.

*

W Zagrzebiu utworzono nowe b i u r o w y c h o d ź c z e, koncesyonowane przez rząd krajowy. Rząd zamierza na przyszłość udzielać koncesyj nie ajentom, lecz wprost towarzystwom żeglugi, które będą miały obowiązek wymienić reprezentanta osiadłego w Chorwacyi. Linia hambursko-amerykańska otrzymała już taką koncesyę i wyznaczyła na zastępcę hr. Draszkowica.

Plagi galicyjskie i sprawa reformy administracyi.

Wiedeń 14 maja.

(Ważne przemówienie posła dra Starzyńskiego w komisyi budżetowej o sprawach naszych krajowych i reformie administracyi polskiej.)

(*F. H.*) Wobec tego, iż w ostatnich czasach ogłosiły dzienniki przemówienia kilku członków komisyi budżetowej, wypowiedziane w obradach komisyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, podajemy także przemówienie posła dra Starzyńskiego, dotyczące rożnych spraw krajowych.

P. Starzyński zwrócił się najpierw do wywodów p. Baernreithera i sprawozdawcy hr. Morseya i podziękował im za to, iż pierwszy z nich domagał się utworzenia dwóch austryackich komisarzy emigracyjnych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, którzy mieliby wskazywać emigrantom miejsca zarobku i wogóle dawać objasnienia, gdzie się mają udać i co robić, ażeby znaleźli odpowiednie utrzymanie i zajęcie. Do tego żądania się przyłączając, wyraził mowca żądanie roztoczenia jak najściślejszej kontroli nad agentami emigracyjnymi, tudzież nadzieję szybkiego uchwalenia ustawy emigracyjnej już wniesionej przez rząd.

Jeżeli emigracya łączy się z wysprzedażą gruntu, to potrzebaby zorganizować opiekę nad sprzedawanymi przez emigrantów gruntami w tym celu, by one nie przechodziły w jakiebądź ręce i za jakąkolwiek cenę tylko, aby się mogły znaleźć stowarzyszenia lub spółki rolnicze, któreby te grunta nabywały i racyonalnie na nich gospodarowały. Inaczej ponosi kultura krajowa wielką szkodę.

Oprócz gorączkowej emigracyi, połączonej z szybkiem i nagłem wyzbywaniem się ojcowizny, mamy jednak jeszcze różne inne plagi, które wprost obchodzą ministerstwo spraw wewnętrznych. Tu należą np. częste ogromne pożary, których groza byłaby znacznie mniejszą, gdyby rząd zdecydował się wreszcie przedłożyć radzie państwa ramową ustawę o przymusowem ubezpieczeniu od ognia, któraby wreszcie umożliwiła sejmom wydanie krajowych ustaw asekuracyjnych.

Tu należy dalej tyfus plamisty, ktory co roku zabiera między innemi także lekarzy, pa-

---

21

Róża Rawicz-Dembińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

— O biedaczek — rzekł, śmiejąc, się pan Wilamowski — ale to się trafiają takie niemiłe przypadki.

— Lelo odjechał zaraz na jakieś polowanie do Czech — mówił pan Placyd Pourquoi.

— Szczęśliwej drogi — dorzucił pan Wilamowski, wychodząc z cukierni.

— Stary filut — rzekł któryś z młodych panów — udaje, że nic nie wie.

Ludomira jakieś przeczucie pędziło do Krakowa — przyjechał wcześniej niż zwykle, ale jakiś nie swój, niespokojny. Tecia zaraz go zapytała, czy będzie na balu akademickim.

— Nie wiem — jakiś jestem nieusposobiony, przygnębiony — a taki na balu nie potrzebny — rzekł Ludomir.

Na to weszła pani Krasnodolska, ale tak była rozpromieniona, że Ludomir pomyślał, iż pewno się Lelo oświadczył.

— No, bądź tam ostrożny, kochany panie Ludomirze — rzekła, bo Tecia dopiero co dała kosza hr. Lelowi, żeby znowu to się nie powtórzyło.

— Pan Ludomir wymusił na mnie słowo: „kocham“ i wie, przy jakiej sposobności — a uczciwa dziewczyna tylko raz w życiu mówi to słowo — więc stało się — rzekła Tecia.

— Teciu droga, czemu mówisz, że to słowo było wymuszone — przeczył Ludomir — biorąc bez ceremonii dziewczę w obięcia. Czy ty wiesz, jak ja ciebie kocham...

Na to drzwi się otworzyły i wszedł pan Wilamowski — stanął — i zadziwił się niepomiernie.

— Papciu, odezwała się Tecia — twój syn chce koniecznie dać ci synowę.

— Oh! Boże, czyż ja jestem wart tego szczęścia, rzekł pan Wilamowski — i strumień łez popłynął po twarzy szlachetnej poczciwego człowieka.

— To rozumię — mówił wchodząc Henryk — takim szwagrem będę się szczycił.

Pani Krasnodolska chciałaby była wszystkim ogłosić — co się stało — ale Tecia uprosiła, żeby matka jej nie psuła karnawału pierwszego i ostatniego w życiu.

Zosia jej mówiła:

— Dopiero poznasz Teciu, jak się to kocha męża dobrego i sobie oddanego.

Była tego dnia prawdziwa uroczystość rodzinna. Pani Florencya wybrała u jubilera najpiękniejszy pierścionek zaręczynowy a Tecia wzięła od matki swojej ten, który był wypróbowanym talizmanem miłości małżeńskiej.

Nic nie przeszkodziło młodym do użycia karnawału — bal akademicki był jedną owacyą dla Teci.

Wszyscy, ma się rozumieć, choć nie wiedzieć, jakiem prawem, chyba prawem ciekawości, wiedzieli o koszu, danym hr. Lelowi Trzcinickiemu. Tego jednak nie mogli wiedzieć, czy panna Krasnodolska, dając jednemu kosza — drugiego uszczęśliwiła swoją ręką. Dopiero na balu rzecz ta mimowolnie musiała się wyjaśnić, gdyż zakochani nie umieją się maskować.

To także było bijącem w oczy, że starszy pan Wilamowski zjawił się na balu — kasę hojnym naddatkiem obdarzył i widać było rozradowanie na pogodnej jego i sympatycznej twarzy. Nie puszył się, nie tryumfował, ale kochał nad wszystko w świecie swego jedynaka, a pupilkę od dziecka uważał za swoją i miał ją za ósmy cud świata — więc połączenie tych dwojga najmilszych mu istot uważał za łaskę Bożą i całkiem był spokojny o ich los.

Panowie winszowali panu Wilamowskiemu, a panie starsze, mające córki na wydaniu, ogromnie się zainteresowały Tecią i Ludomirem:

— Jaka dobrana para — mówiła pewna przyjaciółka do pani Krasnodolskiej — pewno z urody spodobał się twojej córce, że aż rekuzowała temu biednemu zakochanemu Lelowi. No, Wilamowscy nie mają tytułu, to prawda — ale to bardzo stara szlachta, właśnie patrzyliśmy w herbarzu.

— O, my na takie rzeczy nie uważamy — podoba się Teci, więc idzie za niego — odparła pani Krasnodolska.

— A czy wiesz, kochana — ten adwokat co się to starał o twoją synowę i dostał kosza — niejaki pan Ślepiński.

— Śledziński — poprawiła pani Krasnodolska.

— Tak — być może Śledziński ożenił się w naszych stronach z panienką ładną i posażną córką obywateli bardzo poważanych w okolicy — opowiadała dama wszystkimi się interesująca.

— Daj im Boże szczęście, ten adwokat to bardzo ma być porządny człowiek, cieszę się, że tak dobrze się ożenił — rzekła pani Krasnodolska.

— A jednak panna Musiewicz wolała twego syna.

— To rzecz gustu — odpowiedziała obojętnie matka Henryka.

— Ale wiesz — wtrąciła inna znajoma, że tu wszyscy w naszem kółku nie możemy się uspokoić, że twoja córka rekuzowała Lelowi Ja zawsze utrzymywałam, że on nie będzie zważał na kręcenie nosem swojej mamy.

— Obecnie jest do wzięcia hr. Trzcinicki i gdy będzie się dobijał o którą z twych trzech córek, to już matka jego nie będzie miała powodów kręcić nosem.

Pani Krasnodolska zdecydowała się na złośliwość, którą się nigdy nie posługiwała, ale chciała te panie ukarać za chęć dokuczenia jej przy każdej sposobności.

Wstała, gdyż Tecia chciała poprawić fryzurę, zmierzwioną w tańcu — i poszły do pokoju, gdzie stała tualeta dla użytku pań, bardzo pięknie przybrana kwiatami.

* * *

(C. d. n.)

dających ofiarą swego zawodu. Znam jeden okręg w Galicyi — mówił p. Starzyński — w którym w ciągu roku pochłonął tyfus aż dwóch lekarzy. Tu należy dalej syfilis, panująca w kilku wschodnio-galicyjskich powiatach endemicznie i trawiąca dziedzicznie dzielną i sympatyczną ludność huculską.

Przed niedawnym czasem wyjeżdżały tam kilkakrotnie komisye namiestnicze pod fachowem kierownictwem znanego zaszczytnie dermatologa prof. Łukasiewicza, atoli, jak mnie informowano, nie mogły one poczynić na miejscu potrzebnych zarządzeń dla braku funduszów. Żałuję, że obradujemy w nieobecności przedstawiciela ministerstwa skarbu, możeby on nam wyjaśnił przyczynę tego braku funduszów, gdyż nie ulega wątpliwości, że namiestnik Galicyi starał się usilnie o ich dostarczenie.

Nie jestem zwolennikiem biurokratyzowania społeczeństwa i tworzenia posad tylko dlatego, żeby dogodzić licznym kompetentom o nie, ale z drugiej strony muszę stwierdzić, że administracya polityczna w Galicyi ma jeszcze za mało sił i że potrzebaby jeszcze znacznego ich pomnożenia. I tu znów żałuję, że obradujemy w nieobecności przedstawiciela ministerstwa skarbu. Nietylko wszystkie żądania, jakie stawiali w tej mierze namiestnikowie galicyjscy od najdawniejszych aż do obecnego, były i są najkonieczniej potrzebne, ale mogę z góry śmiało powiedzieć, że i wszelkie dalsze żądania, jakie prędzej czy później będą postawione, będą najzupełniej uzasadnione, zwłaszcza że będą tylko powtórzeniem żądań poprzednich, dlatego, że każdorazowe żądania zostają w najlepszym razie tylko częściowo uwzględnione. To samo odnosi się i do policyi; pamiętam doskonale, jaką to walkę prowadzić musiało namiestnictwo o każdego żołnierza więcej, gdy szło o zaprowadzenie policyi konnej we Lwowie.

Sprawa pomnożenia sił administracyi politycznej łączy się bezpośrednio z reformą tejże administracyi i naprowadza wskutek tego na myśl studya nad reformą administracyi politycznej, ogłoszone przez byłego prezydenta ministrów dra Koerbera. Co mnie w nich najbardziej uderzyło, to ogromne dysproporcye pod względem wartości pomiędzy pierwszą ich częścią, krytyczną, a pomiędzy drugą częścią, pozytywną, podającą konkretne projekty reformy. Kto tak jasno poznał i przejrzał wszystkie ujemne strony dotychczasowej administracyi austryackiej, ten uprawniał tem samem do nadziei, że poda racyonalne i zdrowe projekty reformy, gdyż poznanie własnych ułomności pozwala się spodziewać poprawy.

Tymczasem „studya“ zawiodły pod tym względem najzupełniej. Po znakomitej części krytycznej następuje zupełnie nieudana, mojem zdaniem, część pozytywa. Nie myślę tutaj roztaczać przed wielce szanownymi panami jakiegoś studyum nad temi studyami, dotknę tylko kilku punktów. Tak np. zupełnie jest chybiony sposób wybierania owych rad powiatowych, które projekt pozostawia, wprawdzie już tylko jako cień dzisiejszych rad, przy życiu. Całkiem nie do przyjęcia jest pomysł utworzenia takich organów obwodowych (cyrkularnych), od których rekurs miałby iść wprost do ministerstwa, z pominięciem namiestników. A już pomysł urządzenia sądownictwa administracyjnego jest taki, że można go nazwać wzorem tego, jak sądownictwo administracyjne wyglądać nie powinno. Czemże bowiem jest „sądownictwo administracyjne“? Jest ono orzekaniem przez jakiś organ sędziowski, lub na sędziowski sposób urządzony, o legalności lub nielegalności orzeczeń i rozstrzygnień administracyjnych, a zatem ma zastosowanie wszędzie tam i przedewszystkiem tam, gdzie władze administracyjne, na mocy ustawy przyznają pewne prawo lub go odmawiają, orzekają o jego istnieniu lub nieistnieniu, nakładają pewne ciężary lub zobowiązania itp.

W tych wszystkich wypadkach kontroluje sąd administracyjny działalność organów rządowych pod względem jej legalności. Tymczasem cóż czynią „studya“ dr. Koerbera? Oto ni mniej ni więcej, tylko odbierają władzom administracyjnym rozstrzyganie w tych wszystkich wypadkach, w których chodzi o orzeczenie o prawie, czyli w t. zw. sprawach administracyjno-prawnych (Verwaltungsrechtssachen), oddając je odrazu w ręce organów sądownictwa administracyjnego, zaś władzom administracyjnym pozostawiając tylko takie czynności i orzeczenia, przy których nie wchodzi w grę żadne rozstrzyganie o czyjemś prawie, i zarazem wyjmują już działalność władz administracyjnych z pod kontroli sądownictwa administracyjnego tak, że przeciw orzeczeniom ostatniej instancyi (namiestnictwa albo ministerstwa) nie można już odwołać się do trybunału administracyjnego. Powstaje więc dylemat: albo władze administracyjne będą miały tak bardzo zacieśniony i skoszlawiony zakres działania, że szkoda będzie każdego krajcara na ich utrzymanie i nie warto będzie przyzwalać budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych (bo cóż warta władza, która nigdy nie może orzec o kwestyi prawnej a tylko jest ograniczona do samych spraw z zakresu t. zw. swobodnego ocenienia!) — albo też, gdyby to zacieśnienie nie nastąpiło, to znaczna część orzeczeń władz zostałaby wyjętą z pod kontroli prawnej, sprawowanej przez trybunał administracyjny i nastąpiłoby znów niczem nieusprawiedliwione zacieśnienie sądownictwa administracyjnego. Tak jedno, jak i drugie byłoby krokiem wstecz przeciwnym ustawom zasadniczym, byłoby pogorszeniem dzisiejszego stanu prawnego i dzisiejszej administracyi, a fakt, że w bardzo znacznym stopniu jest tak w Prusiech, bynajmniej nie stanowi dowodu, bo administracya pruska nie w tym punkcie lecz z zupełnie innych powodów jest wyższą od naszej. Przytem byłoby takie rozczłonkowanie każdej sprawy pomiędzy dwie władze (n. p., że władza administracyjna orzekałaby o tem, czy wybudować drogę a sądy administracyjne orzekałyby o repartycyi odnośnych datków konkurencyjnych) tylko przedłużeniem i utrudnieniem administracyi, którego właśnie „studya“ chcą uniknąć.

Kronika.

Lwów, dnia 15 maja 1905.

Kalendarzyk.

W wtorek 16 maja Jana Nepomucena. — Gr. kat. Aftanazya M. — Kal. słow. Wieńczysława.
Wschód słońca 4·28, zachód 7·27.
W Srodę 17 maja Paschalisa Wyz. — Gr. kat. Pełahi M. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·25, zachód 7·29.
W czwartek 18 maja Feliksa spow. — Gr. kat. Iryny Mucz. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·24, zachód 7·08.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** powrócił z Rzymu do Lwowa.

— **Jubileusz ks. Lobkovica.** Z powodu 70 rocznicy urodzin ks. Jerzego Lobkovica, marszałka krajowego Czech, obchodzonej przez całe Czechy w sposób nadzwyczaj uroczysty, wysłał galicyjski wydział krajowy następujący telegram gratulacyjny (w języku polskim) do jubilata:

„Jaśnie Oświecony ks. Jerzy Lobkovic, marszałek krajowy w Pradze. Wydział krajowy królestwa Galicyi, pomny łączących nas z narodem czeskim serdecznych stosunków, których utrzymania i utrwalenia gorąco pragniemy całem sercem, przyłącza się imieniem kraju naszego do tych życzeń, jakie Ci Mości Książę, z okazyi 70-tej rocznicy urodzin składa w dniu dzisiejszym królestwo czeskie. Pamiętając z wdzięcznością o zasługach ojca Waszej Ks. Mości, który, będąc w trudnych warunkach gubernatorem Galicyi, okazał nam dużo serca i zyskał sobie w naszym kraju powszechną sympatyę, składamy Ci Mości Książę życzenia, abyś długie jeszcze lata równie świetnie, jak dotąd, przewodniczył reprezentacyi Królestwa czeskiego“.

Podpisani: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, członkowie wydziału krajowego dr. Tadeusz Pilat, dr. Józef Wereszczyński, Mieczysław Onyszkiewicz, dr. Stanisław Dąmbski, Michał Glidziuk, dr. Władysław Jahl.

— **Z kolei państw.** Ministerstwo kolei zamianowało wicesekretarza minist. dra Jerzego Youngę, komisarzem rządowym dla kolei lokalnej Dolina-Wygoda, a sekretarzy minist. dra Hansa Drobnera dla kolei Lwów-Czerniowce-Jassy i Lwów-Bełzec-Tomaszów, oraz dra Arnolda Krasnego dla nowych bukowińskich kolei lokalnych.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej przyjęci zostali jako wolontaryusze: W. Komarnicki i Józef Ząbecki dla Lwowa, a Józef Czwaczka jako kancelista dla Sambora.

— **Przeniesienia.** Lwowski wyższy sąd kraj. przeniósł kancelistów sąd. J. Wiesnera z Rohatyna do Sądowej Wiszni i A. Rathausera z Sądowej Wiszni do Rohatyna.

— **Mianowania.** Zamianowani adjunktami auskultanci sądowi: J. Gaube dla okręgu lwowskiego kraj. sądu, M. Głuszkiewicz dla Brodów, Z. Władyczyn dla Kozowej, T. Gissowski dla Skałatu, E. Mironowicz dla Borszczowa, N. Breier dla Kimpolungu, S. Zubrzycki dla Mościsk, M. Radecki dla Wiśniowczyka, G. Michalczewski dla Kałusza, Z. Krzewiński dla Starejsoli, M. Maciejowski dla Skolego, dr. M. Derer dla Seretu, J. Kisielewski dla Kormarna, I. Kopoiński dla Bukowska, F. Rochmuth dla Seletyna i dr. M. Preminger dla Putilli.

— **Sprawa kongruy.** Księża posłowie do parmentu odbyli kilka konferencyj dla naradzenia się, jakie zająć stanowisko w obec przedłożenia rządowego o uregulowaniu kongruy (w swoim czasie podaliśmy je w dokładnem streszczeniu w *Gazecie Narodowej*). Najwięcej omawianym był paragraf, dopuszczający zasystowanie na wniosek biskupa poborów duszpasterzy, rozwijających niedostateczną działalność urzędową (bei minder angemessener Amtswirksamkeit). Przeciw paragrafowi temu obudziło się w kołach duszpasterskich pewne niezadowolenie. Ponieważ twierdzono, że paragraf ten wstawiony został do ustawy na zażądanie ks. arcybiskupa ołomunieckiego, poseł ks. Stojan upoważniony został do oświadczenia, że ks. arcybiskup ołomuniecki żadnej nie miał ingerencyi w tej mierze. Równocześnie ze strony rządu dano do zrozumienia, że rządowi nie zależy na uchwaleniu tego paragrafu i obecnie jest już niemal pewnem, że paragraf ten podczas uchwalania w izbie ustawy o uregulowaniu kongruy wyeliminowanym zostanie.

Na powyższych konferencyach posłów-księży krytykowano także ostro postanowienie, iż podwyżka poborów duszpasterzy nastąpić ma dopiero w ciągu lat siedmiu i postanowiono dążyć do tego, aby ten termin skrócić do lat pięciu, ewentualnie trzech.

— **Zasiłki i datki.** Rada nadzorcza tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie przeznaczyła następujące zasiłki i datki na cele publiczne: Bursa im. arcyb. Issakowicza w Czerniowcach koron 100; bursa im. Kopernika w Jarosławiu 50, kolonia lecznicza w Rymanowie 150, konsystorz rzym. kat. we Lwowie na restauracyę kościoła w Żółkwi 100, komitet budowy kapelanii w Łazach 100, komitet restauracyi kościoła św. Piotra w Krakowie 200, ks. Bolesław Twardowski na restauracyę kościoła paraf. w Tarnopolu 200, „Dom pracy“ na Kazimierzu 200, zakład starców i kalek w Krakowie 100, zakład p. Żurowskiej w Krakowie 100, Ochrona polska w Tarnopolu 100, Sodalicya Maryańska w Rzeszowie 100, Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo w Drohobyczu 50, SS. Serafitki w Żywcu 50, SS. Felicyanki w Krakowie 100, SS. Felicyanki w Iwoniczu 50, Bracia Tercyarze w Stanisławowie 50. Tow. uczestników powstania polskiego z r. 1863 w Krakowie 100, Tow. polskie „Zgoda“ w Porto Alegre 50, Tow. oświaty ludowej w Krakowie 100, klasztor PP. Dominikanek w Rawie Ruskiej 100, bursa im. Mickiewicza w Czerniowcach 100, Tow. pań św. Wincentego à Paulo w Kołomyi 100 koron.

— **Socyalistyczni przewódcy** łowią ustawicznie ryby w mętnej wodzie. Jaki tylko strajk można, wywołują go, a gdy idzie o zażegnanie strajku, zaraz wysuwają się naprzód i jako „wymowni“ stają na czele deputacyi robotników a następnie im tłómaczą, że bez nich byliby robotnicy żadnych korzyści nie osiągnęli, im więc są winni wdzięczność i z nimi trzymać powinni zawsze, inaczej bowiem będą krzywdzeni. Na wysuwanie się to przewódców socyalistycznych na czoło robotników nieraz zwracaliśmy uwagę i za złe braliśmy władzom, czy miejskim, czy administracyjnym za wdawanie się z nimi w rokowania. Obecnie, jak się z *Naprzodu* dowiadujemy, namiestnik hr. Potocki daje dobry w tym względzie przykład. *Naprzód* pisze z oburzeniem: „Hr. Potocki nie uznaje zasadniczo ani komitetów strajkowych, ani „niepowołanych“ socyalistów. Ilekroć zjawia się w gmachu namiestnikowskim deputacya robotników, oświadcza p. Potocki, że będzie mówił tylko z robotnikami, nie zaś z „niepowołanymi zastępcami“ — i każe im, tym „niepowołanym“ w obrażliwy sposób opuszczać salę, pomimo, iż robotnicy wyraźnie (!) powołali ich na swych rzeczników.“

Kronika lwowska.

† **Kazimierz Mokłowski**, architekt, autor wielu cennych dzieł, umarł wczoraj rano we Lwowie, przeżywszy lat zaledwie 36. Studyował na politechnice lwowskiej, lecz wydalony za udział w ruchu socyalistycznym, przeniósł się do Monachium i tam uzyskał dyplom inżyniera. Praktykował jakiś czas w Szwajcaryi, Niemczech i Królestwie a przed ośmiu laty powrócił i osiadł we Lwowie, gdzie rozwinął żywą działalność w dwóch kierunkach: jako organizator i mowca socyalistyczny i jako architekt ogromnego talentu. Pierwszem jego większem dziełem był projekt szpitala powszechnego. Przed kilku laty złamał nogę, która musiała być amputowaną i odtąd ciągle niedomagał. Zarzucił więc agitacyę socyalistyczną i oddał się zupełnie pracy naukowej, zdobywając sobie uznanie całego społeczeństwa. Jego książka „O sztuce ludowej w Polsce“ została nagrodzoną przez krakowską Akademię umiejętności, a nadto otrzymał stypendyum na dalsze studya w tym kierunku. Mokłowski wykonał następnie cały szereg planów na restauracye zabytków starożytnych w kraju, między innemi kościoła w Dobromilu i rozpoczął zbierać materyały do wyczerpującego dzieła o historyi sztuki polskiej. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu pracy tej dokończyć. Sp. Mokłowski pozostawił żonę i dwoje małych dzieci. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o g. 4 popołudnin.

÷ **Podniosła uroczystość** odbyła się wczoraj o godz $^1/_2$8 rano w kościele zakonu Sacré Coeur na placu św. Jura. Piętnaście młodziutkich wychowanic tego zakładu i cztery sierotki, przystępowały do pierwszej Komunii św., przygotowywana przez czas dłuższy i pouczane o ważności Sakramentu Pokuty i Ołtarza. A że i zewnętrzna strona przyczynia się niewątpliwie do podniesienia ducha i wywołania odpowiedniego nastroju, więc czcigodne matki zakonu Sacré Coeur zwróciły i na nią uwagę. Główny ołtarz, pełen lilij i innych białych kwiatów gorzał od setek płonących świec a dziewczątka, przystępujące do pierwszej Komunii św., ubrane w białe sukienki, z welonami i wiankami z białego kwiecia na głowie, zajmowały pierwsze rzędy przed ołtarzem utawionych również białych ławek a przed każdą z komunikantek płonęła świeca i stał piękny kwiat lilii, jako symbol niewinności.

Mszę św. odprawił najprzew. ks. arcybiskup Weber, który po Podniesieniu, w prostych, łatwo zrozumiałych a z serca płynących słowach, pięknie od ołtarza przemówił, wyjaśniając znaczenie tego Sakramentu św., będącego pokarmem żywota duchowego. Następnie pobożnie przystąpiły do Sakramentu Ołtarza pierwsze komunikantki a za niemi i inne wychowanice zakładu w liczbie około 60, przebrane również w białe sukienki i welony, a jedynie bez wianków na głowie, a wreszcie spora ilość matek i ojców dziewczątek, wychowujących się w Sacré-Coeur, zanosząc modły do Pana o pomyślną dla nich przyszłość. Po Mszy św. i modlitwach końcowych, ks. arcyb. Weber, tym razem przebrany już w infułę i z pastorałem w ręku, jeszcze raz przemówił do święcących uroczystość pierwszej Komunii św. i udzielił wszystkim arcypasterskiego błogosławieństwa.

Rzewna ta i rzeczywiście podniosła chwila będzie niewątpliwie drogą sercu i pamięci pierwszych komunikantek i będzie im na całe życie przyświecać, jako jeden z najjaśniejszych promieni. Oby dni tak podniosłych i świetlanych zaznały jak najwięcej w życiu a Kościół i Ojczyzna miały z nich taką radość, jak wczoraj ich matki i ojcowie.

÷ **Z uniwersytetu.** Dziś w południe odbyła się na uniwersytecie lwowskim rzadka uroczystość: promocya na doktora filozofii *sub auspiciis imperatoris*. Promowanym był p. Bronisław Bandrowski. W uroczystości wziął udział namiestnik imieniem cesarza, radcy dworu Dembowski i Zaleski, radca szkolny Dworski, oraz mnóstwo zaproszonych gości i młodzieży. Promował p. Bandrowskiego prof. dr Zakrzewski, przemawiali rektor dr. Puzyna, dziekan dr. Twardowski i namiestnik hr. Potocki, który wzywał młodego doktora, by jako nauczyciel pamiętał, że aby do młodzieży trafić, aby wiedzę swoją jej przekazać, na to jest potrzebną droga przez serce, przez kochanie, aby pamiętał, że powołaniem jego jest nietylko kształcić, ale wychowywać młodzież dla ojczyzny. Nakoniec przemówił promowany, dziękując za objawy życzliwości.

P. Bronisław Bandrowski jest synem śp. Alfreda, radcy sądowego, a bratankiem Aleksandra, znakomitego śpiewaka i Juliana b. dyrektora teatru.

÷ **Ściślejszy wybór 10 radnych** rozpisany został na 31 maja. Pod głosowanie przychodzą następujący kandydaci pp.: dr. Gerstman, Gorgosch, Barszczewski, dr. Caro, Feldstein, Laskownicki, Łukawski, dr. Ciesielski, dr. Dylewski, Tomaszewski, Kozłowski, Ohly, Łuczkiewicz, Włodzimirski, dr. Mikołajski, dr. Schleicher, Czajkowski, dr. Chiger, dr. Diamand i dr. Dwernicki. Do głosowania uprawniają karty legitymacyjne, wydane wyborcom przed głównymi wyborami w lutym. Kto zatracił kartę legitymacyjną, może otrzymać jej duplikat.

÷ **Sezonowe pociągi spacerowe** do Brzuchowic, Janowa itd. zaczęły wczoraj kursować. Otwarcie tego sezonu niezbyt się jednak udało. Wprawdzie kolej zrobiła, co do niej należało, dostawiła w oznaczonej godzinie odpowiednie pociągi z odpowiednią ilością wagonów, ale zawiodła pogoda. Od południa się już chmurzyło, więc też tylko nie wielka ilość spacerowiczów wybrała się pociągami, odchodzącymi zaraz po południu. Pociągi, które odchodziły o 3, były już prawie zupełnie próżne, ponieważ deszcz na dobre już padał. Najwięcej osób wybrało się do Brzuchowic. Prześliczne lasy stoją już w całej swej wiosennej piękności. Magistrat lwowski, jako gospodarz tej pięknej miejscowości, nic dla niej przed otwarciem sezonu nie uczynił. Skraj lasu przed dworcem wygląda jak wielkie śmiecisko, na którem sterczy kilka połamanych i przegniłych ławek. Dziwnie, jak nie dbamy o to, co nasze. W głąb lasu nie pozwalał iść deszcz, który ciągle rosił. Ze wszystkich też miejscowości spacerowicze powracali pierwszymi pociągami. Może najbliższa niedziela będzie łaskawszą.

÷ **Ogródki froeblowskie.** Prywatne egzaminy dla kandydatek na mistrzynie ogródków froeblowskich rozpoczną się w seminaryum naucz. żeńskiem we Lwowie 20 czerwca o 8 rano. Podania należy wnieść do 10 czerwca.

÷ **Tow. wzaj. pomocy nauczycieli i nauczycielek** udzieliło na wczorajszem walnem zgromadzeniu absolutoryum wydziałowi i wybrało przewodniczącym dyr. J. Piórkiewicza, zastępczynią p. Kulińską, skarbniczką p. Węclewską; do wydziału weszli pp. J. Ligęza, E. Moniak, Begiński i panie Skrzyńska, Paklerska i Bieńkowska i jako zastępcy J. Siciński, Kornecki i pna Czerszykówna; do komisyi kontrolującej Stanisławski, Cierpiałówna i H. Szetkowska.

÷ **Poświęcenie sztandaru** stow. przemysłowego rymarzy, tapicerów, siodlarzy dokonane zostało wczoraj z wielką uroczystością w kościele OO. Franciszkanów.

÷ **Strajki.** Robotnicy cegielniani uchwalili na wczorajszem zebraniu prowadzić dalej strajk, póki ich żądania nie zostaną uwzględnione.

Żydowscy czeladnicy krawieccy uchwalili nie wykonywać w pracowniach żydowskich robót, dostarczonych przez majstrów chrześcijańskich.

÷ **Samobójstwo.** Woźny Józef Dziuban, który jak donosiliśmy, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, umarł w szpitalu.

÷ **Nagłą śmiercią** umarł wczoraj w biurze zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków Józef Rojek, urzędnik tego zakładu, liczący lat 44. Rojek przyszedł wczoraj już o 7 rano do biura, a w godzinę potem znaleziono go nieżywym; na ustach była krew zakrzepła. Ponieważ lekarz miejski, który śmierć skonstatował, nie mógł oznaczyć jej przyczyny, zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcyi.

÷ **Demonstracya przeciw dr. Koerberowi.** Przeciw wyrokowi, wydanemu w marcu na uczestników demonstracyi, urządzonej 31 sierpnia z. r. za pobytu dr. Koerbera we Lwowie, wniosła prokuratorya państwa odwołanie z powodu nizkiego wymiaru kary. Wyrokiem tym skazani byli pp.: M. Siczyński na 10 dni aresztu względnie 50 kor. grzywny, H. Lewicka na 6 dni aresztu względnie 30 k. grzywny, dr. W. Zachajkiewicz na 10 dni aresztu względnie 100 kor. grzywny, O. Prystaj na 5 dni aresztu względnie 30 kor. grzywny. Otóż apelacya nie uwzględniła odwołania prokuratoryi i powyższy wyrok zatwierdziła z tą tylko zmianą, że odmówiła p. Siczyńskiemu dobrodziejstwa zamiany 10-dniowej kary aresztu na grzywnę pieniężną.

÷ **Kronika niedzielna** notuje kilka krwawych awantur ulicznych. Największą wywołał żołnierz z 15 pp. Mozoła, który podpiwszy sobie wszczął w ulicy Ruskiej najpierw kłótnię z jednym kapralem, którego pobił, potem policyanta, chcącego go aresztować, wypoliczkował i zdarł mu półksiężyc, następnie schronił się pomiędzy rumowisko, powstałe z rozbiórki domów pod budynek „Dnistru“, gdzie urządził sobie rodzaj szańca, z poza którego ciskał kamienie na wszystkich, którzy zbliżyć się do niego zamierzali, wreszcie uciekł do jednej kamienicy i tu stoczył jeszcze zaciętą walkę z patrolem wojkowym, zanim uległ przemocy i został związany.

Na ul. Źródlanej kilku pijaków opadło bez powodu majstra blacharskiego J. Moreckiego, obili go i zadali mu trzy rany nożem, dość ciężkie. Moreckiego opatrzyła stacya ratunkowa, z napastników jednego tylko aresztowano, pomocnika murarskiego Czajkowskiego, gdyż inni uciekli.

Na rogatce Zielonej powstała krwawa bójka między kilkoma robotnikami cegielnianymi a innymi robotnikami, którzy potem uciekli i dotąd ich nie wyśledzono. Dwóch robotników cegielnianych zostało ciężko pokaleczonych. Wszyscy uczestnicy bójki byli podpici. Pijaństwo jest stałym i wyłącznym powodem wszystkich bójek i awantur, które każda niedzielna kronika policyjna tak licznie notuje.

Kronika krajowa.

Z Jaworowa piszą nam: Przy uzupełniających wyborach do wydziału rady powiatowej padły wszystkie głosy na pp. Leona hr. Szeptyckiego i Romana Fangora. Wybór ten przyjęto w powiecie nadzwyczaj sympatycznie, obydwaj wybrani znani są bo z najlepszej woli służenia sprawie i z pewnością marszałek zyskuje dwie dzielne siły do współpracy. Prawdopodobnie jednemu z tych dwóch nowowybranych członków wydziału poruczy marszałek sprawę dróg murowanych, która wymaga energicznej ręki.

Wiece ruskie. W niedzielę odbył się wiec ruski w Jeziernej. W ciągu b. m. aż do 10 lipca mają się odbyć staraniem miejscowych komitetów każdej niedzieli popołudniu dalsze wiece ruskie, w takim porządku: Pomorzany, Zborów, Olejów, Biały Kamień, Olesko, Sassów, Gołogóry i Złoczów. Na wiecach tych będą przemawiali między innymi i sejmowi posłowie ruscy.

Horodenka. Dotychczasowa nazwa stacyi kolejowej „Horodenka miasto“, położonej na szlaku „Delatyn-Kołomyja-Stefanówka“, zmienioną została na „Horodenka“.

Rewizor policyi — ścigany listem gończym. Magistrat stanisławowski przyjął przed dwoma laty do służby policyjnej Jana Webera, który przedtem pozostawał w służbie policyjnej w Tarnopolu i wykazał się dobremi świadectwami. Tymczasem teraz pokazało się, że Weber ścigany jest listem gończym od r. 1898, a mianowicie za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, której się dopuścił jako rewizor policyi w Delatynie, gdzie do r. 1898 służył. Aresztowano więc Webera i odesłano go do sądu w Delatynie.

Strajk ceglarzy w Czerniowcach. Podobnie, jak we Lwowie, zastrajkowali w Czerniowcach w zeszłym tygodniu robotnicy w cegielniach, t. z. strycharze, żądając podwyższenia płacy; po kilkudniowym strajku strycharze otrzymawszy wynagrodzenie 5 kor. 60 gr. za wyrobienie 1000 cegieł, powrócili do pracy. We Lwowie żądają za wyrobienie 1000 cegieł 7 kor.

W Czerniowcach strajkowali w zeszłym tygodniu także robotnicy ziemni przy budowie nowego dworca i po dwóch dniach uzyskali podwyższenie dziennego wynagrodzenia o 20 hal, czyli, że obecnie zarabiają dziennie od 1 kor. 60 hal. do 2 kor., wreszcie strajkowali przez jeden dzień robotnicy młynarscy, którzy także uzyskali pewne polepszenie warunków pracy.

Kronika powszechna.

§ **Meningitis na Górnym Śląsku** wzmógł się w ostatnich czasach. Wydarzyło się nowych 50 wypadków, z tego 32 śmiertelnych.

Rozruchy w Żytomierzu ustały. Wedle urzędowego raportu rosyjskiego wywołali je sami żydzi, rozpoczynając napady na chrześcijan. Ogólny ich rezultat jest: 14 zabitych żydów, 2 katolików, 62 ranionych żydów i 9 chrześcijan, z których jeden zmarł. Nadto niejaki Sidorczuk, którego następnie uwięziono, zastrzelił komisarza policyi Kujarowa.

Pod wpływem żytomierskich rozruchów powstały starcia między żydami a chrześcijanami w Trojanowie i we wsi Singurach. W jednej i drugiej miejcowości zabito po 10 żydów a nadto wielu jest rannych.

§ **Sądy lynchowe na złodziei.** Przed kilku dniami telegramy przyniosły opis dokonanych przez robotników znęcań się nad złodziejami, zamieszkałymi w jednej z dzielnic Moskwy. Obecnie przynosi gazeta *Wołyń* opis podobnego lynchowania złodziei w miasteczku rosyjskiem Puliny. Niemcy koloniści, zagonowa szlachta i chłopi czynszownicy urządzili obławę na złodziei; złowiono około 80 ludzi podejrzanych, z których 11 zabito. Większość ofiar stanowili drobni złodzieje; najgłówniejsi przewódcy oraz koniokradzi, którzy są istnym biczem okolicznej ludności, zdołali się ukryć. Wyprawa zorganizowaną była prawidłowo. Tłum wszędzie przesłuchiwał świadków i wymagał dowodów i posiadał do rozporządzenia naganiaczy, tłómaczy itd. Sposób, w jaki sąd się odbywał, sprawiał niezwykle wstrząsające wrażenie. Na przedzie tłumu ustawiono szereg ludzi, uzbrojonych w strzelby, drągi i kłonice. Rozprawa była okrutną, aż do zwierzęcości. Podsądnych badano, poddając ich niemożliwym do opisania torturom; nieszczęsne ofiary kopano i deptano nogami, rozmiażdżano im piersi żelaznymi drągami, wykręcano i łamano ręce i nogi itp. Dopiero, kiedy podsądny przyznał się do winy, wówczas zabijano go. Niektóre tracenia były potwornie straszne; tłum zmuszał np. dwóch skazańców do wzajemnego bicia się i zadawania sobie wzajemnie śmiertelnych ciosów rozmaitemi narzędziami.

§ **Królowa włoska Helena** spodziewa się znów potomka. Radosny na dworze kwirynalskim wypadek oczekiwany jest między końcem października a połową listopada. Królewicz został tymi dniami odłączony, stan zdrowia dziecka jest wyborny.

§ **Samobójstwo posła koreańskiego w Londynie.** Przed czterema dniami doniosły telegramy, że poseł koreański w Londynie, Yihunhung, odebrał sobie życie przez powieszenie. Jako powód podano obłęd. Tymczasem teraz stwierdzają, że Yihunhung odebrał sobie życie poprostu z nędzy. Od chwili wybuchu wojny nie otrzymywał od swego rządu żadnych wiadomości, ani też żadnych subsydyów i wreszcie, gdy wyczerpały się wszystkie jego zasoby, powiesił się. Pozostawił żonę i jedno dziecko, które jednak bawią w Korei. Przed śmiercią spalił papiery poselstwa.

§ **Ślub królewicza pruskiego z przeszkodami.** Kwasy między dworami berlińskim a meklemburskim nie ustają, mimo iż termin ślubu ks. Wilhelma z ks. Cecylią meklemburską jest już bardzo blizki. W złych stosunkach z Berlinem jest przedewszystkiem matka narzeczonej, księżna Anastazya. Na dworze pruskim powstało świeżo wielkie niezadowolenie z tego powodu, iż księżna zamówiła wyprawę dla córki nie w Niemczech, lecz w Paryżu. Ks. Anastazya sympatyzuje jawnie z Francuzami; jest bowiem z rodu w. ks. rosyjską (córką w. ks. Michała), trwa w wierze prawosławnej i jest właścicielką pułku kozaków kubańskich. Gdy już mowa o pokrewieństwie, należy nadmienić, że starsza siostra ks. Cecylii ks. Aleksandra wyszła w r. 1898 za Chrystyana ks. duńskiego, a stryj jej, ks. Paweł Fryderyk jest ożeniony z Maryą ks. Windisch-Graetz, a tem samem spowinowacony z rodami ks. Radziwiłłów i Sapiehów.

Wracając do niesnasek prusko-meklemburskich, zaznaczamy, że przed przybyciem Wilhelma II. na dwór meklemburski, pani domu, ks. Anastazya wyjechała nagle (małżonek jej już nie żyje). Gdy ks. Wilhelm odwiedził ks. Cecylię we Florencyi, matka nie chciała jej towarzyszyć. Wówczas Wilhelm odwołał nagle syna do Niemiec. Powiadają nawet, że ks. Anastazya nie chce być obecną na ślubie córki. Nie dobra to wróżba dla nowożeńców.

§ **Przypadkowe spotkanie królów.** Wszędzie spotkać się można przypadkowo, ale królom takie spatkanie zdarzyć się może chyba tylko w Paryżu. Wiadomo, że królowie Anglii i Belgii lubią Paryż i pobyt incognito w murach nowoczesnego Babilonu nad Sekwaną. Niedawno temu król Edward, przejeżdżając przez stolicę Francyi, nie mógł odmówić sobie przyjemności zwiedzenia jednego z drugorzędnych teatrów na bulwarze Kapucyńskim. Zaopatrzony w bilet do loży, jak zwykły śmiertelnik, król ze swym adjutantem, ubrani po cywilnemu, pojawił się w teatrze w pół godziny po rozpoczęciu widowiska. Rozglądając się po sali, ze zdziwieniem spostrzegł, że w pierwszym rzędzie krzeseł siedzi król belgijski. Monarchowie powitali się uprzejmem skinieniem głowy, zupełnie, jak witają się w teatrze panowie Smith lub Miller. Po upływie pół godziny król Edward opuścił teatrzyk, król Leopold zaś pozostał do końca widowiska.

§ **Sprzedaż trzech kolei żelaznych.** Według informacyj *Syna Otieczestwa*, ekatierinienska, charkowsko-mikołajewska i kursko charkowsko-sewastopoiska koleje żelazne przechodzą na własność kapitalistów zagranicznych za sumę 880 mil. rubli. W roku ubiegłym koleje te dały 24 mil. rub. czystego dochodu.

§ **Popularność telefonów w Ameryce** jest niezwykła. Są one w małych nawet osadach i ludność coraz mniej rozumie, że możnaby się obyć bez telefonu. Do centralnej stacyi telefonuje abonent: „Hallo! centralna — połączyłam telefon z kołyską; jeśli dziecko krzyknie, dać znać nr. 71“. Gdy który z farmerów ma jechać koleją w nocy, prosi, aby go obudzono pół godziny przed odejściem pociągu. Nieraz, jeżeli któremu z farmerów stanie zegarek, pyta się telefonicznie o godzinę a znaczna część abonentów używa stale telefonu zamiast budzika. Dodać atoli dla wyjaśnienia potrzeba, że tam nie funkcyonują nasze panie-telefonistki, u nas bowiem dziecko mogłoby z krzyku gardło nadwerężyć a podróżny na pewne przespałby godzinę odjazdu.

§ **Jaki naród dostarcza najlepszych mężów?** Niedawno rozpisywano się o odezwaniu cesarza Wilhelma, który miał powiedzieć, że najlepszymi mężami są Anglicy. Otóż temu twierdzeniu zadają kłam Angielki, najbardziej chyba w tej sprawie kompetentne. Jedna ze znanych powieściopisarek przypomina słowa Quidy: „Włosi nie są najlepszymi mężami, ale jednak o wiele lepsi od Anglików, gdyż przynajmniej dbają o swoje żony, czego o Anglikach bynajmniej powiedzieć nie można. U nas mężowie pozwalają skakać około siebie żonom, uważając to za rzecz zupełnie naturalną“. Angielska pisarka dowodzi, że już Niemcy są lepszymi mężami od jej rodaków, lecz najprzykładniejszymi są Amerykanie. Widocznie nie zna Polaków; ci niewątpliwie w międzynarodowym konkursie otrzymaliby pierwszeństwo.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Odesłaliśmy 19 p. m. komitetowi	960·55 k.
Złożono w dniach następnych	1099·64 „
Dziś nadesłali:	
WPan Dyrektor Biesiadzki	3·— „
Wlbny ks. J. Borczyk proboszcz w Humniskach, ze składki w kościele w dniu uroczystości Królowej Korony Polskiej	27·— „
Wlbny ks. J. Krzyżanowski z Czerniowiec	4·— „
Razem złożono w *Gaz. Nar.*	1.994·19 k.

Z całego świata.

Wiedeń 15 maja. W centrum miasta powstał dziś w składzie chemikaliów firmy Kornblüh ogień. Podczas gaszenia go zapaliły się materyały celuloidowe i nastąpiła ogromna eksplozya. Czterech strażaków zostało ciężko zranionych, zaś trzech policyantów i około 30 przechodniów otrzymało większe lub mniejsze rany. Skutkiem naporu powietrza podczas eksplozyi w przeciwległych domach wyleciały szyby. Po dwugodzinnych usiłowaniach udało się ogień zlokalizować.

Wiedeń 15 maja. (Tel. wł.) Ogromną panikę wywołał dziś pożar

zmuszonym będę po upływie pewnego czasu zdać zarząd sceny lwowskiej w inne, oby szczęśliwe ręce, to nie mam na myśli zamienienia go na powtórną dzierżawę teatru krakowskiego. Oświadczenie zaś moje, że teatr krakowski, pozyskawszy Solskiego, może potem na mnie liczyć, rozumiałem w ten sposób, że na podstawie wzajemnych zobowiązań istnieć będzie ścisła łączność pomiędzy mną a nowym teatru krakowskiego kierownikiem — i jego samoistnym, na przeciąg lat sześciu mianowanym dyrektorem Ludwikiem Solskim.

Tadeusz Pawlikowski.

* **Erazm Dłuski**, pianista i twórca opery „Urwazi", obchodził w tych dniach w Petersburgu dwudziestopięciolecie swej muzycznej działalności. Kolonia polska w Petersburgu wydała z tego powodu na jego cześć ucztę. Jubilat otrzymał kilka cennych upominków i mnóstwo telegramów gratulacyjnych.

* **Ku czci Schillera.** Z Krakowa donoszą: W niedzielę przedpołudniem odbył się w „Collegium novum" poranek ku czci Schilera, urządzony staraniem Kółka filologicznego niemieckiego uniw. Jag. Wśród gości zauważyliśmy Henryka Sienkiewicza, senat. akad. itd. Zagaił obchód p. Br. Kozłowski, deklamował p. E. Balicki, przemawiali następnie prezes Akad. umiej. J. E. St. hr. Tarnowski, prof. dr. Creizenach, nadto śpiewał chór akademicki, a solo akad. p. Wallek-Walewski.

* **Galerya sztuk pięknych w Pradze.** Wczoraj odbyło się w Pradze, jak stamtąd telegrafują, otwarcie ufundowanej przez cesarza „galeryi sztuk pięknych dla Czech". Prezydent hr. Harrach powitał w przemowie swej ministra oświaty i wyraził cesarzowi podziękowanie za ufundowanie galeryi. Sejm krajowy nie mógł jeszcze formalnie przyjąć tego daru, lecz nastąpi to wkrótce. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że galerya ta będzie świadectwem, iż obie narodowości, zamieszkujące kraj, pomimo politycznych antagonizmów, potrafią zgodnie pracować tam, gdzie wchodzi w grę najwyższe dobro cywilizacyjne narodów, tj. sztuka. Następnie wygłosił przemowę minister dr. Hartel, który podniósł, że galerya sztuk pięknych przyczyni się do obopólnego porozumienia obu narodów, które to porozumienie choćby tylko w tym punkcie istniejąc, wywierać będzie ożywczy wpływ i na inne pola. Mową marszałka kraju zakończyła się uroczystość.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „W Sieci" Kisielewskiego. Występ Wandy Siemaszkowej.

W środę „Ksiądz Marek" Słowackiego. Występ Wandy Siemaszkowej.

We czwartek ku uczczeniu 50 letniej rocznicy śmierci Jana Kamińskiego. „Krakowiacy i Górale" opera narodowa w 3 aktach I. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

W piątek „W sieci" A. Kisielewskiego, występ Wandy Siemaszkowej.

W sobotę po raz 1-szy „Śledztwo" dramat w 2 aktach z francuskiego G. Henriota i „Epidemia" komedya w 1 akcie Octawa Mirbeau.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dziś rozpoczęły się wybory do rady miejskiej z kuryi wielkiego handlu i przemysłu, liczącej 109 osób uprawnionych do głosowania. Jak się zdaje, zapewniony jest wybór kandydatów stronnictwa konserwatywnego.

— Sokół krakowski obchodzić będzie uroczyście d. 27 bm. 20 rocznicę swego istnienia.

— W konkursie hippicznym, który wczoraj odbył się w Krakowie na torze wyścigowym, w popisach w jeździe konnej i braniu przeszkód pierwszą nagrodę, ofiarowaną przez cesarza z dodatkiem gal. klubu jazdy panów 800 k., otrzymał rotmistrz 7 pułku ułanów, H. Stadler. W popisie skakania przez przeszkody otrzymał pierwszą nagrodę, ofiarowaną przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda 300 koron, porucznik 2 pułku ułanów br. Nostitz. Nagrodę 100 koron, ofiarowaną przez arcyksięcia Ottona, otrzymał rotmistrz 12 pułku dragonów Rudolf Strobl.

VI zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Abbazia 15 maja.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w Volosce otwarcie VI zjazdu słowiańskich dziennikarzy, na który przybyło wielu uczestników, między innymi z Polaków pp.: Ostaszewski-Barański, Beaupré, Milski, Laskownicki, Prokesch, Stasiak, Zdziechowski, Szczepański, Staniszewski, oraz z Wiednia pp.: Krzywoszewski, Kwaszewski i Smólski, a jako delegaci Rusinów pp.: Marków i Monczałowski.

Otwarcia dokonał redaktor Holeczek z Pragi w krótkiem przemówieniu. Po odczytaniu telegramów powitalnych obrano prezydentem zjazdu posła Hribara z Lublany, wiceprezesami Diavolskyego z Zagrzebia i prof. Zdziechowskiego z Krakowa. Następnie p. Hribar w dłuższej mowie podziękował za wybór i postawił wniosek wysłania hołdowniczego telegramu do cesarza, przyjęty wśród oklasków.

Profesor Zdziechowski, dziękując również za wybór, podniósł w swej mowie doniosłość w obecnej chwili rosyjsko-polskiego zbliżenia w Rosyi. Mowca przybywa właśnie z Moskwy, gdzie brał udział w rosyjsko-polskim kongresie, który się oświadczył za autonomią Królestwa polskiego ze specyalnym sejmem w Warszawie.

W imieniu rządu powitał zebranych sekretarz namiestnictwa, bar. Zabiaro, a imieniem miasta burmistrz Voloski dr. Stanger.

Rozpoczęto potem merytoryczne obrady w kwestyi organizacyi.

Popołudniu odbył się bankiet.

Kraków 15 maja.

Kongres dziennikarzy słowiańskich nadesłał depeszę zawiadamiającą, że uchwalono przyszły zjazd odbyć w Krakowie. Prezydent Leo wysłał do prezesa zjazdu Hribara telegram, zapraszający najuprzejmiej kongres następny do Krakowa.

Ostatnie wiadomości.

Dziś 15 bm. rozpocznie się w Berlinie zjazd wszystkich rektorów uniwersytetów niemieckich w celu narad nad dopuszczaniem studentów obcych poddanych do uczęszczania na wykłady w wyższych zakładach naukowych Niemiec. Ze po tej konferencyi niczego pomyślnego nie można się spodziewać, to wobec tendencyj ogólnie dominujących w Niemczech, jest do przewidzenia. Zbyt dawno już i zbyt zacięcie dopomina się prasa hakatystyczna o obostrzenia dla obcych poddanych, którzy, jej zdaniem, przynoszą nietyle szkody przez swój kilkoletni pobyt w państwie niemieckiem, ile raczej przez to, że wykształciwszy się w Niemczech, powracają do ojczyzny i wypierają z zajmowanych dotychczas stanowisk Niemców. A hyperprodukcya ludzi z t. zw. stanu wyzwolonego ma być wśród Niemców groźną, potrzebują więc wszędzie upustu we wszelkich krajach dla wychowańców własnych uniwersytetów. Rzecz jasna, że żądło przyszłych obostrzeń skierowane jest przeciw przybyszom z Królestwa Polskiego, Rosyi, Austryi i Danii. Wprawdzie nawet bez szczególnych zarządzeń, przy pierwszej nadarzonej sposobności, wydalano niemile widzianych studentów, podciągając ich pod ogólne miano „przykrych cudzoziemców" (*laestige Auslaender*); ale zbyt częste wypadki musiały jednak zwracać uwagę i doprowadzać niejednokrotnie do szukania opieki w ambasadach. To więc, co dotąd było wyjątkiem, stać się ma regułą.

Telegramy i telefonematy.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 15 maja. (Węg. B. Koresp.). Hr. Albert Apponyi przemawiał wczoraj w Neusatz na rzecz kandydatury hr. Arpada Teleky'ego z partyi koszutowców. Między innemi rzekł: Jeżeli pyta się naród o jego zdanie przy wyborach, ale odpowiedzi się nie uwzględnia, to cała konstytucya staje się bezcelową komedyą. Naród został zbałamucony; chciano go przekonać o tem, że jego wola będzie uszanowaną, tymczasem dziś sejm na razie nie jest niczem innem, jak środkiem do ukrycia smutnej rzeczywistości. Naszem przekonaniem — rzekł w końcu mówca — łączenie się w kwestyach wspólnych musi ustać i Węgry muszą stanąć na stanowisku niezawisłości.

Budapeszt 15 maja. Prawie wszystkie stronnictwa oświadczają się przeciw powołaniu br. Buriana jako „homo regius", t. z. pośrednika między koroną a narodem, gdyż pośrednictwa takiego konstytucya węgierska nie zna.

Budapeszt 15 maja. (Tel. własny.) Jak słychać, myśl postawienia gabinetu w stan oskarzenia zarzucono na życzenie dysydentów, natomiast ma być ułożony tekst deklaracyi z oświadczeniem, że rozwiązanie izby w stanie *ex lex* sprzeciwia się konstytucyi i na przyszłość nie może tworzyć precedensu. Tę deklaracyę ma izba na żądanie opozycyi podnieść do mocy uchwały.

Budapeszt 15 maja. (Tel. własny.) Zapowiedziane na dziś przed południem posiedzenie wykonawczego komitetu zjednoczonej opozycyi nie odbyło się; odroczono je do jutra. Obecni członkowie komitetu żywo dyskutowali o doniesieniach o desygnowanym nowym *homo regius*.

Macedonia.

Sofia 15 maja. Pułk. Inakow usiłował z bandą, złożoną ze 100 ludzi, przedrzeć się do Macedonii, ażeby zemścić się za napad dokonany na bandę Stojanowa. Na rozkaz rządu dwie kompanie zagrodziły mu drogę na granicy. Według relacyi urzędowej 20 powstańców uwięziono.

Poznań 15 maja (Tel. własny). Jak dzienniki donoszą, prokuratorya wdrożyła śledztwo przeciw dyrektorom i radzie nadzorczej górnośląskiego polskiego banku ludowego z powodu długoletniego fałszowania bilansów i przekroczenia ustawy o akcyjnych towarzystwach.

Berlin 15 maja. *Nord Allg. Ztg.* donosi: Kardynał ks. dr. Kopp uda się do Metzu, ażeby wręczyć cesarzowi Wilhelmowi order św. Grobu, o którego przyjęcie prosił patryarchat jerozolimski cesarza na pamiątkę pobytu jego w Palestynie.

Paryż 15 maja. Na dzisiejszej radzie ministeryalnej toczyć się będą obrady w sprawie zapowiedzianych interpelacyj w kwestyi marokkańskiej i w sprawie neutralności. Podobno Delcassé domagać się będzie odroczenia tej ostatniej interpelacyi aż do ogłoszenia księgi żółtej w tej kwestyi. Inni ministrowie zapewne na to się zgodzą. Dalej rada ministrów zajmować się będzie wniesionym przez kilku posłów wnioskiem o amnestyę dla wszystkich przekroczeń z powodu strajku. Nacyonalistyczni i konserwatywni deputowani zamierzają podczas dyskusyi nad tą sprawą domagać się również amnestyi dla skazanego przez trybunał państwa Déroulede'a i towarzyszy jego. Sądzą, że rząd i większość izby obecnie wniosek ten traktować będą przychylnie.

Madryt 15 maja. Wczoraj odbył się tu mityng republikański, na którym mówcy krytykowali nadzwyczaj ostro postępowanie rządu i zarzucali gabinetowi naruszenie konstytucyi.

Saigon 15 maja. Agitator Ongme, który podaje, iż jest wysłannikiem Buddy, napadł na czele 40 zwolenników swych, uzbrojonych w dzidy i szable, na wieś położoną w gęstym lesie w pobliżu Jenhoa. Przyszło do krótkiej walki z żołnierzami francuskimi. Francuski pułkownik został zraniony, z żołnierzy jeden zabity, dwaj ranni. Zaś z pomiędzy napastników padło 16, a 10 zostało zranionych. Reszta dostała się do niewoli. Przywrócono spokój. Ongme, o którym sądzono z razu, że poległ, a który w rzeczywistości był tylko lekko ranny, został w nocy pojmany przez żołnierzy milicyi. Powiada on, że otrzymał od Buddy misyę leczenia chorych i uwolnienia kraju od obcego panowania.

Z Królestwa Polskiego

W następstwie ukazu tolerancyjnego pojawił się nawet na Białej Rusi ruch ku katolicyzmowi. Już w kilku wsiach, przeniesionych na prawosławie jeszcze za Mikołaja I, włościanie przestali uczęszczać do cerkwi i oczekują chwili, kiedy będą mogli formalnie przejść na katolicyzm.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Sprawy polskie w komitecie ministrów.

Rozpowszechnionem jest mniemanie, jakoby sprawa języka polskiego a więc i co do szkół Królestwa polskiego przesądzona była uchwałą komitetu ministrów i to w duchu, nie odpowiadającym życzeniom i potrzebom społeczeństwa polskiego. Otóż obecnie dobrze poinformowani zwracają uwagę, że mniemanie to jest mylnem. Pamiętną jest błędna wiadomość dziennika petersburskiego *Nowoje Wremia* (23 marca br.), która wywołała na chwilę tak żywe nadzieje w sprawie, dotyczącej wykształcenia dzieci i młodzieży polskiej a mianowicie, że i w szkołach ludowych i średnich postanowiono zaprowadzić język polski, jako wykładowy. Niebawem przyszło zaprzeczenie mylnie podanej wieści, a następnie po posiedzeniach komitetu ministrów z współudziałem jen.-gub. Maksimowicza (19 i 20 kwietnia br.) wiadomość o odmiennych opiniach, wypowiedzianych w komitecie ministrów.

Faktem jest, że o postanowieniu komitetu ministrów żadnych urzędowych wiadomości nie ma dotychczas. Znamy je tylko z dzienników rosyjskich i telegramów agencyj, które urzędowego charakteru nie posiadają. Jedynem źródłem urzędowem, informującem o uchwałach komitetu ministrów, są wyciągi z dziennika komitetu, ogłaszane w porządku chronologicznym według punktów ukazu z 25 grudnia z. r. kolejno dyskutowanych w komitecie.

Przed kilku dniami ogłoszono w ten sposób uchwały komitetu, odnoszące się do tolerancyi religijnej, tj. do 6 punktu ukazu. Kwestya języka narodowego, jako sprawa dotycząca obcoplemieńców należy przeważnie do 7 punktu. Decyzya więc w tej kwestyi a więc zarazem i szkół Królestwa Polskiego zapadnie na komitecie ministrów dopiero przy dyskutowaniu nad 7 punktem ukazu, co odnośnie do spraw polskich ma mieć miejsce we wtorek 16 bm.

Petersburg 15 maja. (Tel. wł.) Porządek dzienny jutrzejszego (wtorkowego) posiedzenia komitetu ministrów zawiera 14 punktów, miejscami nie dość jasno, o ile z oryginału rosyjskiego mogłem stwierdzić, sformułowanych, ale bardzo dla nas ważnych. Między innemi czytamy tam: Szkoły polskie ludowe; w jakim zakresie wprowadzić język polski w szkołach średnich, czy we wszystkich przedmiotach do 5 klasy, czy tylko do wykładu niektórych przedmiotów — sprawa ustanowienia na uniwersytecie warszawskim katedry z wykładowym językiem polskim: historyi polskiej, literatury, filologii, etnografii (!); sprawa dopuszczenia do docentury Polaków i języka wykładowego polskiego; kwestya zakresu języka polskiego w sądownictwie; sprawa urzędników Polaków w Królestwie: równoległe traktowanie języka polskiego w instytucyach publicznych (co to znaczy?); sprawa nabywania ziemi na Litwie, Podolu etc. przez Polaków: sprawa swobodnego przenoszenia się z miejscowości jednej do drugiej.

Z Rosyi.

Jak telegrafuje półurzędowa petersburska Ajencya dzień wczorajszy (1 maja st. st.) przeminął w Rosyi na ogół spokojnie. W Petersburgu przyszło tylko do dwóch demonstracyj na placu Preobrażeńskim, które kozacy, bez użycia broni, rozprószyli.

W Petersburgu onegdaj miało się odbyć zebranie duchowieństwa prawosławnego w celu uchwalenia adresu uznania dla metropolity Antoniusza z powodu krążących pogłosek o jego przeniesieniu. Komisarz policyjny zjawiwszy się, zebranie rozwiązał.

Adwokat przysięgły Mandelsztam, który bronił zabójcę wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za to, że na zebraniu pomocników adwokatów przysięgłych odczytał szczegółowe sprawozdanie z procesu, który roztrząsany był przy drzwiach zamkniętych.

Urzędowy *Prawit. Wiestnik* ogłasza przepisy, wydane przez rząd pruski o przejściu granicy prusko-rosyjskiej przez emigrantów z Rosyi. Do wstąpienia na terytoryum pruskie konieczny jest paszport, bilet do celu podróży i 400 marek na każdą osobę dorosłą, a 100 marek na każde dziecko.

Zjazd inżynierów w Petersburgu, w którym brało udział 120 przedstawicieli 8000 inżynierów, zamknięto. Obrady były wielokrotnie przerywane przez policyę, tak, że ostatnie posiedzenie trzeba było odbyć w Terjokach w Finlandyi, dokąd udali się wszyscy członkowie zjazdu. Rozprawy toczyły się wyłącznie w zakresie spraw, posiadających ogólno-państwowe znaczenie. Powzięto szereg uchwał, z których najważniejszą było proklamowanie „związku związków", w którym zjednoczyć się mają wszystkie postępowe grupy. Inżynierowie postanowili połączyć się wraz z robotnikami w jednych szeregach.

Do rabina petersburskiego zaczęli się zgłaszać liczni neofici prawosławni zaraz w pierwszych dniach po ogłoszeniu ukazu o wolności religijnej. Proszą oni o zapisanie ich z powrotem na wiarę żydowską, mimo, że grozi im utrata praw nabytych, jako żydom ponownym. Rabin zamierza urządzić obchód uroczysty powrotu izraelitów. Wśród nich znajduje się wielu „kantonistów", których brano za dawnych czasów w dzieciństwie do wojska i chrzczono bez zgody rodziców. Bardzo już starzy „kantoniści" zaczęli zaraz teraz obserwować przepisy religii żydowskiej.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 15 maja. Wiceadmirał Nazimow, zabity przez swego ordynansa Smirnowa, był poprzednio naczelnikiem eskadry oceanu Spokojnego, a obecnie naczelnikiem głównego zarządu hydrograficznego.

Petersburg 15 maja. (Tel. wł.) Filia banku państwowego w Kremenczudze otoczona jest wojskiem.

W okręgu Cergat, w gubernii niżnonowgorodzkiej spalili chłopi kilka dworów właść. ziemskich. Nie dopuszczono do pracy w polu. W chłopów wmówiono, że dobra szlachty będą między nich podzielone. Wysłano w tę okolicę wojsko.

1 maja st. st.

Petersburg 15 maja. Według nadeszłych telegramów z Moskwy, Saratowa, Kazania, Kronsztadu, Rostowa nad Donem, Kiszyniewa, Jekaterynosławia, Tomska, Tyflisu, Kijowa i Wołogdy dzień wczorajszy minął spokojnie. Pod Moskwą odbyło się zgromadzenie robotnicze; wygłaszano tam mowy, ale nie przyszło do starcia z policyą.

W Twerze powstała w bazarze panika z niewiadomej przyczyny; ogarnęła ona również lud zebrany w cerkwi, tak, że musiano przerwać nabożeństwo. Przestraszone kobiety i dzieci chroniły się u ołtarza.

W Rewlu onegdaj w nocy 3000 robotników usiłowało wtargnąć do miasta, ale policya ich rozprószyła. Urządzono tylko demonstracyę. W niedzielę odbył się na przedmieściu, oddalonem o 7 kilom. od miasta Rewla, mityng robotniczy. Policya czynnie nie wystąpiła.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin 15 maja. *Local Anzeiger* donosi według doniesień z pola walki, że Japończycy nieustannie posuwają się naprzód i dotarli już do działu wód. Marszałek Oyama przeniósł swą kwaterę główną do Czantun.

Kolonia 15 maja. *Köln. Ztg.* donosi: Ostatnie doniesienia z Mandżuryi podają, że ze względu na blizką bitwę pościągano wszędzie rezerwy i wzmocniono je. Utarczki mnożą się z dnia na dzień. Japończycy koncentrują się między Sinmitinem a Mukdenem. Lewe skrzydło rosyjskie obwarowuje się w pobliżu Girynu.

Na morzu.

Londyn 15 maja. (Tel. wł.) Generał Kamimura — jak donoszą tu z Tokio — zajęty jest pilnie wyłapywaniem kontrabandy, przeznaczonej dla Rosyan. Dotychczas zabrał cztery ładunki okrętowe z amunicyą i działami, wysłane z San Francisco. Rożestwieński, który dostał wiele żywności i węgla, nie może się zaopatrzyć w amunicyę i działa. Z powodu doskonale zorganizowanej japońskiej służby informacyjnej, rząd rosyjski odwołał kilka zamówień poczynionych za granicą, a przeznaczonych do wysyłki na plac boju.

Londyn 15 maja. (Telegram własny). *Daily Telegraph* dowiaduje się z Tokio, że według ostatniego ogłoszonego tam wykazu następująca liczba jeńców rosyjskich znajduje się w Japonii: 10 jenerałów, 70 oficerów sztabowych, 884 podoficerów, 8558 niższych szarży i 50.760 szeregowców.

Pogłoski pokojowe.

Londyn 15 maja. (Tel. wł.) *N. Jork Presse* donosi, jakoby wahanie się Rożestwieńskiego i nie puszczanie się jego w dalszą drogę na Wschod spowodowane było rzekomemi rokowaniami pokojowemi. Rokowania te podjęto za sprawą kół finansowych ale rozbiły się, gdyż i wielcy książęta rosyjscy sprzeciwili się minimalnym nawet żądaniom japońskim.

Z Nowego Jorku donoszą, że pertraktacye pokojowe wskutek interwencyi sekretarza stanu Haya rozpoczęły się w Paryżu i że przyszła walka morska zupełnie nie wpłynie na rokowania, gdyż Rosya rzekomo uważa się już za pobitą. *Times* nie otrzymał wcale wiadomości o podjęciu pertraktacyj i twierdzi, że jeśliby przyszło do rokowań, to będą się one toczyły tylko bezpośrednio między Rosyą a Japonią.

Dział ekonomiczny.

L. Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Jutro we wtorek d. 16 bm. rozpoczyna się doroczne walne zgromadzenie delegatów Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie. Zgromadzeniu przedłożone będzie przyjęte już przez Radę nadzorczą sprawozdanie Dyrekcyi z działalności instytucyi, obejmujące ubezpieczenia ogniowe, gradowe i życiowe. Najważniejsze cyfry zeszłorocznej kampanii, obejmujące wymienione trzy działy, są następujące:

W **dziale ogniowym**. Szkody letnie, głównie w lipcu i sierpniu, tak zaważyły na szali, że mimo dość normalnych pod względem pożarów ostatnich miesięcy zimowych ubiegłego roku, ogólny rezultat okazuje się w niedoborze koron 377.307 (halerze opuszczamy).

W roku 1904 wydano polic 579.774, z tego unieważniono 56.770; pozostało ważnych 523.004. Zebrano zaliczki netto kor. 10,861.664.

W roku 1904 było wypadków pożaru 7.999, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem na nieuregulowane szkody za ten rok wyniosły kor. 10.418.987. Bilans za r. 1904 wykazuje stratę w kwocie kor. 377.307.

Fundusz rezerwowy, który dnia 31 grudnia 1903 wynosił koron 6,370.829, powiększył się w roku 1904 o kor. 170.768 i wynosił z dniem 31 grudnia 1904 kor. 6,541.597. Fundusz wyrównawczy, który z dniem 31 grudnia 1903 r. wynosił kor. 154.384, powiększył się w roku 1904 o kor. 242.044, urósł więc do kwoty kor. 396.428. Po potrąceniu z niego niedoboru 377.307 kor., wynosi obecnie 19.121 kor. Fundusz specyalny, który d. 31 grudnia wynosił kor. 136.509, powiększył się r. 1904 o kor. 73.620 i wynosi obecnie kor. 210.129.

W dziale gradowym. Wyniki z r. 1904 przedstawiają się w porównaniu z wynikami r. 1903 w sposób następujący: r. 1904 było polic 9.064, r. 1903 było 7.838, zatem r. 1904 więcej o 1.226. Wartość ubezpieczona w r. 1904 wynosiła kor. 48,605.946, r. 1903 kor. 43,618.444; więcej w r. 1904 o kor. 4,987.502. Zebrano zaliczki w r. 1904 kor. 1,633.070, r. 1903 kor. 911.050; w roku 1904 więcej o kor. 122.020. Pozostałość z r. 1904 wynosi kor. 396.178; strata w roku 1903 kor. 397.440. Fundusz rezerwowy gradowy, nieobciążony żadnemi pożyczkami, wynosi z dniem 31 grudnia 1904 kor. 2,122.559. Po nadto fundusz specyalny wynosi obecnie kor. 35.627.

Stosownie do uchwały Rady nadzorczej, dyrekcya zarządziła wypłatę zatrzymanych 5% potrąceń z wynagrodzeń za szkody, przyczem komisya rachunkowa ogniowo-gradowa oznaczyła w marcu b. r. zwrot za r. 1904 w wysokości 15%.

W dziale ubezpieczeń na życie. Dział ten wykazuje w roku 1904 brutto produkcyę w nowych ubezpieczeniach w sumie 15,100.836 kor., z której po strąceniu wszelkich storn, jak szkód, zwrotów premii, wykupu i unieważnienia z powodu nieopłacania premii w sumie 11,455.853 k., pozostaje jako netto-produkcya, to jest czysty przyrost w ubezpieczonym kapitale suma kor. 3,644.983. Cyfra ta w porównaniu do netto-producyi z roku poprzedniego, przedstawia zniżkę w kwocie 1,535,903 kor.

Przyczynę obniżenia się netto produkcyi upatruje dyrekcya przedewszystkiem w coraz więcej wyzyskiwanym a szczupłym terenie galicyjskim, przedstawiającym dla instytucyi główne pole działania.

Zysk za rok 1904 wynosi pokaźną kwotę 358,792 i pozwala na podniesienie dywidendy od ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych do 8 prc. (w roku 1903 wynosił 7 prc.), zaś od ubezpieczeń na dożycie do 5 prc. (w roku 1903 wynosił 4 prc.).

Ogólny z końcem grudnia 1904 r. stan ubezpieczonych kapitałów przedstawia się w następujących cyfrach: polic 34.851; ubezpieczony kapitał 103,467.483 kor., ubezpieczona renta 292,802 kor. Razem 103,760,285 kor. Również i premia zebrana w ciągu r. 1904 zwiększyła się w stosunku do roku poprzedniego. Premia bowiem w roku 1904 wynosi kor. 4,068,621, zaś w roku 1903 wynosiła 3.752,863, czyli że w roku ubiegłym zebrano premii o kor. 315,858 więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Rezerwy matematyczne wynosiły z początkiem r. 1904 kwotę kor. 22.271,651, kor. z początkiem r. 1905 kwotę kor. 23.695,693, zatem wzrost w ciągu 1904 wynosi 1,424,042.

Inne fundusze bezpieczeństwa, jak rezerwowy, rezerwa wojenna, na dubiosa, specyalny, na różnicę kursu, na amortyzacyę realności, wynoszą obecnie kor. 2,551.421. Fundusz emerytalny akwizytorów wynosi obecnie 65.704 kor.

Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany
w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.
Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Śmiertelność przewidywana osób 372·465 z kapitałem kor. 1,146.593; wynosiła ona w rzeczywistości osób 379 z kapitałem kor. 1,331.937; rzeczywista śmiertelność w stosunku do spodziewanej wynosiła więcej o osób 6·535 z kapitałem kor. 185.344 czyli osób 1·72%, z kapitałem 13·92%. Koszta akwizycyi w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyły się o kwotę ko 33.310, zaś dalsze koszta, jak zarządu, prowizye inkasowe, koszta lekarskie, podatki i należytości skarbowe o kor. 16·979.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 15 maja. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 667 75, węgierskiego zakładu kredytowego 780·— Anglobanku 306·—, Unionbanku 544·00, Banku dla krajów koronnych 457 50 Bankvereinu 553·50, Bodencreditu 1018·— galicyjskiego Banku hipotecznego 548·— kolei państwowych 671·— kolei południowej 91·50. tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 443·00 kolei północnej 5807 kolei czerniowieckiej 587, alpiny 535·50 Rima Muranya 568·50, praskiego towarzystwa żelaznego 26·50— fabryki broni 624·00, tureckie tytoniowe 354·75, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1021, oblig. węg. indemniz. 97·95. renta majowa 100·50, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·10, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100, 4-procentowe listy bankn hipotecznego 100 00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 100, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·20, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·15, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·10, 4-procentowe galic- pożyczki krajowe z r. 1893 100·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 143·— marki 117·42, ruble 253·51.

Frankfurt dnia 15 maja. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 208·65. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 186·10. Laura —·—.

Berlin 15 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 209·25. Disc Commandit. 186·60.

Dział rolniczy.

a **Dla rolników** niezwykłą wiadomość przynosi znany warszawski badacz na polu rolniczo-ogrodniczem p. Ed. Jankowski. Podaje on o odkryciu prof. Moore'a, dotyczącem roślin strączkowych. Ponieważ zauważono, że rośliny strączkowe nie udają się na gruntach, na których takież same poprzednio nie rosły, przeto Hellriegel i Nobbe wpadli na pomysł, by taką ziemię szczepić. Szczepienie to polegać miało na rozsiewaniu po gruncie bakteryj azotobiorczych i przyorywaniu ich. Szczepionkę taką nazwali „nitraginą". Nitragina, wielkie nadzieje w niej pokładane, zawiodła, przynajmniej w Europie. Nie dała jednak za wygraną Ameryka.

Z polecenia i na koszt departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych, prof. Jerzy J. Moore w pracowni państwowej fizyologicznej, w Waszyngtonie, zaczął czynić dalsze badania nad ową nitraginą i doszedł do odkrycia, które, o ile wnosić można, dla całej ludzkości będzie epokowem.

Niemieccy ojcowie nitraginy otrzymywali ją, żywiąc swoje bakterye mocno pokarmami azotowymi. Moore, przeciwnie, dawał im tych pokarmów tylko tyle, by żyć mogły. Zatem, gdy się dostaną następnie w ziemię i osiędą na korzeniach łubinu, seradeli, grochu, wyki, koniczyny lub tym podobnych, zaczynają pobierać, że tak powiem, surowy azot, z powietrza, z niesłychaną energią.

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych nie szczędząc kosztów, rozdaje darmo tę szczepionkę a według jego buletynu ar. 71, w którym znajdują się bliższe szczegóły, tej ważnej sprawy dotyczące, rozdano jej farmerom w różnych okolicach Stanów — 12.500 pudełeczek.

Wyniki są po prostu zdumiewające. Tak np. z pola wyki, szczepionego bakteryami Moore'a, zbiór wynosił 4.501 funtów, z pola zaś leżącego obok, równie obszernego, „caeteris paribus" — z [illegible] tylko 581 funtów. Zatem przeszło 4 razy m[illegible]

Nie chodzi jednak tylko o sam zbiór gro[illegible] wyki lub koniczyny. Najważniejsze dla rolnika m[illegible] znaczenie strączkowe, używane jako nawóz zielony, do czego służą głównie łubiny, ptaszyniec (seradela) także i koniczyny. Otóż, gdy te rośliny na szczepionych polach wyrosły i były na zielono przybrane, to po koniczynie, żyto wydało więcej o 400 prc., owies — o 300 prc., a ziemniaki — o 50 prc.

Z tego dopiero okazuje się niesłychana doniosłość nowego odrycia. Bo skoro tak jest, to wytwórczość ziemi może tak znakomicie wzrosnąć, że na tej samej jej przestrzeni wyżyje dwa a może kilka razy więcej ludzi, niż dziś.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 15 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·80 do 9·10, pszenica na termina 8·40 do 8·75. Żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto, na termina 6.25 do 6·50. Owies obroczny gotowy 7·90 do 7·50. Owies obroczny na terminy 7.20 do 7·30. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 11·50 do 12·50. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 9·— do 10·0. Kukurudza nowa za 56 kilo 9·25 do 9·50 kukurudza stara 8·50 do 8·75. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 45·— do 65 —, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 32·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 40·75 do 41·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 27·75 do 28·25.

Usposobienie co do pszenicy i żyta gotowego lepsze, to samo co do kukurudzy, inne produkta notują niezmiennie. Spirytus wykazuje dalszą zniżkę.

Budapeszt dnia 15 maja. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 18·00—18·02 na październ. 16·56 do 16·58, żyto na maj 14·74 14·78. żyto na październik 18·54 -18·56, owies na maj 1874, do 13·76, owies na październik 11·62—11·64, kukurudza na maj 15·58—15·60, kukurudza na lipiec 14·70—14·72 Rzepak na sierpień 23·40—23·60.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe
Stan powietrza: deszcz.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Karlsbad Dr. KOSCZKOWSKI ordynuje jak lat ubiegłych dom Stadt Athen Kreuzstrasse naprzeciw kolumnady Mühlbrunnu.

KOSTYUMY letnie, wycieczkowe, na wyjazd do kąpiel — damskie, męskie i dziecinne wykonuje najpiękniej
Pracownia A. Tureckiego
ul. Akademicka l. 14.
Najświeższe oryginalne modele z Paryża.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.
dla ochrony przeciw fałszerstwom
MATTONI'S GIESSHÜBLER
MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

32

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Zadziwiasz mnie, kochany panie Head. Nie uwierzysz, jak wielkie ta kobieta oddaje nam usługi, jak trafne daje wskazówki. No, muszę jeszcze panu powiedzieć, że obie z mamą wyjeżdżamy dziś z Londynu.

— Gdzie się panie udajecie? — pytałem.

— Porzucić musimy na czas pewien nieszczęsne miasto, pobyt w niem zbyt jest dla nas przykrym. Straszny cios tak silnie wstrząsnął nerwami mamy, że pani Koluchy, która ma ją w kuracyi, uznała potrzebę zmiany miejscowości. Najęła ona dla nas willę zwaną Frome Manor, znajdującą się w pobliżu Pitsey-Hall. Pamiętasz pan Pitsey'ów? Poznałeś się z nimi w Brukseli.

Skinąłem potakująco głową.

— Jedziemy dziś do Frome Manor — mówiła w dalszym ciągu Viviana. — Rozumie się, nikogo widywać nie będziemy, ale zamieszka tam z nami pani Koluchy, co zapewnia mamie w dzień i w nocy troskliwą jej opiekę.

Pożegnałem niebawem młodą dziewczynę. Niepokoiły mnie różne wątpliwości i podejrzenia, ale nie wiedziałem nic pewnego.

W tym czasie prześladowała mnie melodya popularnego walca „Queen waltz", którego grywano wszędze; było coś czarującego w rytmicznem tempie muzyki, w powtarzających się niby zwrotka pieśni rozmarzających człowieka dźwiękach, umiejętnych przejściach od harmonii do unisonu. Nikt nie wiedział, kto rzeczywiście skomponował owego walca, a słuchając go nie jednokrotnie na koncertach, nie domyślałem się, jaki wpływ ten utwór mieć może na losy obchodzących mnie ludzi. Szukałem poszlak spełnionej zbrodni, czyż mogłem przewidzieć, że takim właśnie sposobem zdobędę pożądane, choć spóźnione wskazówki?

Minęło sześć tygodni, a mimo nieustannych poszukiwań, policya na ślad mordercy natrafić nie mogła. W przeciągu tego czasu otrzymałem parę listów od Viviany Dalacour; pisała z niepohamowaną żywością uczuć młodej dziewczyny. Zaniepokojona była stanem matki swojej, która traciła stopniowo fizyczne i moralne siły, nie umiejąc zapanować nad gnębiącą ją rozpaczą; starania pani Koluchy w przyniesieniu jej ulgi okazały się w tym razie bezskuteczne,

— Nic matki mojej uspokoic nie zdoła — pisała Viviana — póki nie zostanie wykryty morderca; śni o nim w nocy, we dnie siedzi milcząca, lub rozdrażniona biega po pokoju, wzywając pomocy Boga, aby dozwolił jej odnaleźć zbrodniarza. Oh! panie Head, co zrobićby można dla przeniesienia pociechy mamie?"

Rozrzewniła mnie prośba dziecka, szukającego ratunku dla matki. W odpowiedzi, przesłanej na tę odezwę, zmuszony byłem zachować wielką oględność, wiedząc, że list mój czytać będzie pani Koluchy, niemniej wytężałem myśli w celu wykrycia intryg przewrotnej kobiety. Często zastanawiałem się nad znaczeniem znalezionej u Hunta białej ćwiartki papieru, czyżby istotnie zawierać miała jakieś cyfrowane pismo, stanowiące tajemnicę ukrywaną starannie przez zdradzieckie Bractwo Siedmiu? Wspomnienie zagadkowej ćwiartki prześladowało mnie we śnie i na jawie, byłem wskutek tego niemniej rozdrażniony nerwowo od Viviany, a gdym dnia jednego otrzymał od niej list żywiej jeszcze malujący rozpacz biednych kobiet, czułem, że dłużej zwlekać nie mogę z wystąpieniem czynnem w tej sprawie. Pragnąłem udzielić ustnie odpowiedzi Vivianie i dlatego postanowiłem skorzystać z otrzymanego dawniej zaproszenia przybycia do Pitsey-Hall. Napisałem tedy do mego przyjaciela Leonarda Pitsey, zapytując, czy mogę odwiedzić ich w przyszłą sobotę.

Z odpowiedzią dnia następnego zgłosił się do mnie Pitsey osobiście.

— Otrzymałem twój list wczoraj — rzekł a mając zamiar być dzisiaj w Londynie, chciałem ustnie porozumieć się z tobą. Muszę wracać pociągiem 5 m. 30, dlatego mogę bawić tylko krótką chwilę. Cieszę się nadzieją powitania cię w naszym domu; tak ja, jak i moja żona żywimy szczerą przyjaźń dla ciebie i możesz być pewnym, że jesteś zawsze w Pitsey-Hall pożądanym gościem. Czy słyszałeś, że omało nie padliśmy ofirą śmiałego rabunku?

— Nic nie słyszałem — oświadczyłem zdziwiony.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po 2 ct. od wyrazu.

Pikle korniszony mięszane — przewyborne, — słoiki po 1 koronie i 1·50 kor., poleca **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Miód lipowy 5 klg. 7 kor. 20 hal. Miód pitny litewski 5 klg. 8 koron. Wino owocowe „Eleuterya" 5 klg. 6 koron, franko wysyła **Spółka pszczelarska w Brzeżanach.** 51

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. P. urzędników i oficerów w ogólności Reprezentacya „Beamten Verein" we Lwowie, ul. Kopernika 7. 251

W Brzuchowicach zadrzewione parcele budowlane do sprzedania. Wiadomość bliższa w miejscu — willa Soleckich. 60

Bezpłatnie wysyłam zeszyt okazowy nowej senzacyjnej powieści pt. **Ojciec Gapon,** bojownik o wolność. Proszę żądać! R. Landau, Lwów, Czarneckiego l. 3. 61

Willa
piętrowa z dużym ogrodem
pod Krakowem
do wydzierzawienia lub do sprzedania. — Wiadomości udziela z grzeczności p. W. KOZUBOWSKI, ul. Kapucyńska 5 w Krakowie. 311

Mięso wołowe
wszelkiego gatunku, jakoteż zarżnięte cielęta, barany i świnie,
kupuje
FRANZ WALTER,
Fleischhauer, — WIEN, — MEIDLING XII. Assmayergasse 67, u. Murlingengasse 28. 333

Piegi
usuwa w 7 dniach zupełnie
dr. Christoffa ambrakrem,
najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.
Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. 289
Główny skład ma **we Lwowie Zygm. Rucker,** apt.; **w Krakowie Wiktor Rodyk, H. Bartmański i Ska,** apt.; **w Nowym Sączu R. Jakubowski,** apt.; **w Przemyślu M. Schwarz** apt.; **w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski,** apt.; **Dr. I. Franzes.** apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Wyprzedaż
tylko do
15 czerwca 1905!
Resztki materyałów
większe i małe, na poduszki, torebki, makatki i małe mebelki z jedwabiu, wełny, juty, kretonu Muszliny na firanki. — Ceraty, deptaki itp.
Ceny bez konkurencyi!
A. Krzysztofowicz
ul. Kopernika l. 9.
przedtem Hotel George'a.

Pierścionki, zaręczynowe obrączki, szpilki bukietowe oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca **Fr. Kwaśniewski, Lwów — plac Halicki 3,** przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 63

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 35

Ważne dla ogrodnictwa!
Etablissement d'horticulture Français Nöel Martin et fils d'Angers
Firma znana w Wiedniu od roku 1877, Parking 20 332
Filia we Lwowie
przy ul. Sobieskiego 9
sprzedaje
tylko przez 14 dni
najrozmaitsze i najprzedniejsze gatunki i rodzaje drzew owocowych.
Róże wysokopienne i piramidalne, **Magnolia** gruntowa; **Krzewy i Rośliny** upiększające ogrody
150 gatunków roślin pnących. Rośliny zimujące. Cebulki kwiatowe. — Ceny umiarkowane.

Dla właścicieli stawów
„Dzikie" u nas gospodarowanie na dzikich stawach. Rzecz o meliorowaniu stawów napisał J. T. **(Maurycy Mycielski).**
Cena 1 korona, z przesyłką 1 k. 20 h.
Na składzie we Lwowie w Księgarni Polskiej, ulica Akademicka. 320

TAPETY
(Wzory wysyłam opłatnie).

Materye meblowe, dywany i portyery
Story i żaluzye do okien
z własnej fabryki poleca 329
W. Adamski,
Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej. **Lwów,** ul. Sobieskiego 4, (dawniej Jürgens).

Otwarcie morskich kąpieli 1 czerwca, słonych kąpieli z końcem maja.
Morskie kąpiele słono-błotne
KOLBERG
Wspaniałe pobrzeże morskie, park i las. Silne fale morskie.
Rano, popołudniu i wieczór koncerty orkiestry Eichberger-Dessau i muzyki wojskowej. Teatra, reuniony, wyścigi konne, tennis, korso kwiatowe, żaglowe, regata, podróże dla przyjemności parowcem.
Wyjaśnienia i cenniki wysyła Dyrekcya kąpielowa jakoteż przedsiębiorstwo: „Verbandes Deutscher Ostseebäder". 275
Gości kąpielowych 1904: 21.569.

DEPENDANCE. 310
Hotel Bristol 1 piętro. **Teatr rozmaitości.**
Występ najlepszych sił artystycznych.
Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Ważne dla PT. Obywateli ziemskich!
Firma E. Brodkowski,
Lwów, plac Halicki 14,

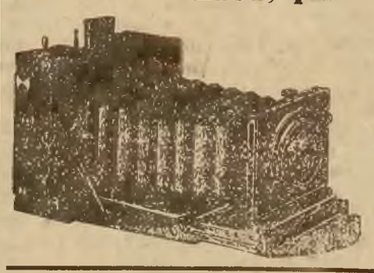

wysyła na prowincyę **zawodowego fotografa** z najnowszymi specyalnymi aparatami dla wszelkich zdjęć, jako to widoków wsi, grup, portretów, **specyalnych zdjęć koni, zaprzęgów i stadnin.** Wynagrodzenie wyniesie zaledwie połowę przeciętnych cen u zawodowych fotografów. **Za doskonałe rezultaty zdjęć zupełna gwarancya.** Cenniki gratis i franko. 340
Amatorskie aparaciki od 7—500 kor. na składzie. **Nauka gratis.**

Patente **Patenty na wzory i marki ochronne** dla wszystkich krajów wyrabia **Biuro patentowe inż. J. Fischera,** Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Istn. od r. 1877.

Kawiarnia Amerykańska
61 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

LODOWNIE
najlepszej konstrukcyi, w wielkim wyborze — poleca
L. GUTTMANN
Lwów, ul. Jagiellońska 8. 324

Bezpośrednie połączenie — niemieckie parowce pospieszne i pocztowe dla przewozu osób 798
we wszystkich kierunkach świata,
szczególniej na liniach
HAMBURG- Dover Cherbourg -NOWY-YORK

Hamburg-Brazylia	Hamburg- Meksyko	Neapol-Nowy York
Hamburg-La Plata	Hamburg-Kuba	Genua-La Plata
Hamburg-wschodnia Azya	Hamburg-Francya	Dover-Nowy York
Hamburg-Afryka	Hamburg-Anglia	Cherbourg-Nowy York
Hamburg-Kanada	Hamburg-środk. Ameryka	
Hamburg-zachodnie Indye	Genua-Nowy York	

z Antwerpii do Kanady, Brazylii, La Plata, Zachodnich Indyj, Kuby, Meksyku, wschodniej Azyi;
z Hawru do Brazylii, zachodnich Indyj, Kuby, Meksyku, środkowej Ameryki;
z Bulonii do Nowego Yorku, Brazylii, La Plata.
Parowce linii Hamburg-Ameryka dają przy wybornem utrzymaniu znakomitą sposobność do podróży, zarówno dla pasażerów kajutowych jak międzypokładowych.
Podróże dla przyjemności morzem:
Zachodnie Indye, Wschód, Kraje północne, Zur Kieler Woche, Morze Śródziemne, Riviera na Island i przylądek północny do Anglii, Irlandyi i Szkocyi
Podróże do znakomitych miejsc kąpielowych.
Podróże kuracyjne morzem.
Bliższych wyjaśnień udzielają krajowe agencye towarzystwa, jakoteż **oddział dla ruchu osobowego** 128
Hamburg - Amerika Linie, Hamburg.
We Lwowie główna agencya **linii Hamburg-Ameryka,** Grodecka 95.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki. Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec. Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego. N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomothu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów). Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Peszta), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa. Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan. Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.